

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi co dzień o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

**Przedpłata wynosi:**

w Łwowie z odliczeniem do domu: miesięcznie zkr. 1.50 kwartalnie zkr. 4.50

Na prowincji w całości monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie zkr. 2.00 kwartalnie zkr. 6.00 półrocznie zkr. 12.00

Za granicą kwartalnie zkr. 7.50.

Przedpłata przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

**Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:**

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3. tudzież „Biuro Dzienników”, ul. Karła Ludwika 1. 9.

**Ogłoszenia przyjmują:**

W PARTYZU: C. Adam (Ciborowski), rus de Saint Péras 81. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moore, Solerstraße 2; A. Oppelk, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

**CENA OGLASZANIA:** Ogłoszenia zwyczajne za jedno spaltowe wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadzwyczajne za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

## Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Z powodu wyczerpania całego nakładu tych numerów „Gazety”, w których był „Proces kukucowski”, sporządziliśmy osobną edycję, którą po ukończeniu procesu nabyć będzie można w naszej administracji po cenie 1 zł. za egzemplarz (netto).

Zamawiający z prowincji zechcą nadesłać 10 centów na koszt ekspedycji.

Nowym prenumeratorem wysyłamy na sądownie pocztę procesy i numery „Gazety” od dnia, w którym złożą przedpłatę.

Przenumeratę można składać tylko do końca któregośkolwiek miesiąca.

Lwów d. 25. stycznia.

Wiedeński korespondent *Časopis* donosi: „Możę powiedzieć, że wyraża wdzięczności z powodu tytułu książęcego (przywroconego biskupowi krakowskiemu) zwiastująca słowa marszałka o trafianiu cesarza do serc podanych, miłe przyjęte zostały w tutejszych najwyższych sferach“.

Wobec tego faktu można z całym spokojem gardzić wszelkimi dwoma artykułami *Nowej Pressy*, w których z powodu przywrócenia tytułu i wdzięczności powozce kraj, denuncjuje ks. Bismarkowi bardzo wysokie sfery wiedeńskie, jakoby podcecali w Polakach nadzieję odbudowania Polski.

Organ hr. Kalnokiego, *Ermählit* podał już w tłumaczeniu tekst adresu biskupów austriackich do papieża. Adres powiada, że naznaczone na koniec listopada zjazd episkopatu austriackiego, na którym miało być wyrażenie uczucia swoje dla Ojca św., niespodzianie, ale nie na długo odroczony został; podnosi nadzwyczajną zaciętą walkę, jaka na całej prawie ziemi wytoczona wierzże św., a dalej pisze:

„Najwyższą atoli gorączką i boleścią napawa nas nietychanie niedzy i niegodny stan osieku, pod jakim Namieśnik Chrystusowy w Rzymie pozostaje, uświadczenia bowiem władza jak i prawa jego, niezasadne ponad wszystkie inne, z dnia na dzień coraz bardziej narusza, w złobny sposób z prawnych środków ochrony obrabiania i jak najbardziej ścisłającemu środkami najniebezpieczniejszą atoczenia. Dlatego świat katolicki w wielkiej jest obawie nietyko o wolność, nietykliwość i agendy swego najwyższego duszpasterza, ale także o pomysłność spraw swoich.“

„To zaś wszystko istotnie nas zmusza, w zgodzie z tobą, Ojciec św., ciągle oświadczając, że żądanie zupełnej wolności papieża rzymskiego z jego urzędu Bożego i najwyższej jego władzy z koniecznością wypływa, i że Stolica Piotrowa nie bez szczególnej opatrności Bożej świątka także władza ustalona i wzmożona została.“

Adres wyraża następnie, że papież, jak niedyż zbawiciel, wszystkich już prawie podopiecznych swoich nie pozostawia, ale że obecne położenie uchylone zostanie. Podpisani są na adresie, jak go czytamy w *Ermählit*, także z wyjątkiem ks. arcybiskupa ormiańskiego, wszyscy łaciński i grecki arcybiskupi, biskupi i sufragani naszego kraju.

Półnordowo donoszą, że tegoroczny pobór do wojska nie odbędzie się 1. marca, lecz dopiero później, albowiem jest zamiar, ażeby został skutecznym według nowej ustawy; obecny zaś stan narad nad tą ustawą w sejmie węgierskim nie dozwala oznaczyć terminu.

Jak z Pesszu donoszą, wczorajsze posiedzenie Izby posłów było w całym tonie słowa znaczenie gwałtowne. Postawie, rozdrążnieniu przepisami ustawy wojskowej, robili reprezentantom rządu, a nawet samemu Tiszi gorzkie wymówki. Gdy przemawiał hr. Eugeniusz Zichy gwałtownie przeciw ustawie, przerywano mu mowę co chwila burzą oklasków. W czasie tej mowy chciał wyjdź ze sali brat ministra, Ludwik Tisza, co spowodowało w Izbie hałas i szczyroce okrzyki, a wrzecie estry polemiki osobistą pomiędzy Zichym a L. Tiszą. O 14. zabrat głos minister Tisza; mowę jego przerywano co chwila ironicznem wotaniem i sykaniem.

Inne doniesienie opiewa: W Izbie posłów wywołał wielką awanturę Tisza (brat ministra) grubiaństwem swoim, przekładając Zichyemu, który mówił przeciw ustawie wojskowej. Skrajna lewica krzyknęła na Tiszę: „Za drwini, biały wielbłądzie!“ Tisza wyszedł ze sali dopiero po mowie Zichyego.

Grzolejszemi dla rządu były wielce burliwe sceny, jakie się onegdaj odbywały na posiedzeniu komisji inbowej dla zamknięcia rachunkowych, co do ministerstwa handlu i komunikacji. Od rządu nie było nikogo. W toku rozprawy wykazano przekroczenie budżetu we wielu ważnych pozycjach, i wniesiono odmówić absolutyzmu. Ministerów nikt nie bronił, i owszem uderzało na rząd kilku ze stroniowiera rządowego. Po długiej rozprawie uchwalono stałą większością odłożyć edmowanie absolutyzmu i wezwać ministrów, aby usprawiedliwili niezasadność dotychczas wydatki.

Według *Mosk. Wied.* i *Kijewlanina* zaszedł na Ukrainie ciekawy objaw nienawiści Rusinów (chachołów) do Rosjan (kacapów). W jednej wsi powiatu melitopolskiego, gdzie więcej zamieszkuje Rosjan niż Ukraińców, a cerkiew jest jedna, wybrany został starszym bratem cerkiewnym kacap. Chachoły postanowili zatem wnieść osobną cerkiew, ku czemu masili się kacapom 8.000 rubli wykupić — i nietyko tę sumę złożyli, ale i cerkiew kosztom 40.000 rubli zbudowali, i wielką uczcą na poświęcenie dla bliskich i dalekich gości wyprawili.

Ks. Bismark konferował wczoraj z Bannigsem i przewódcą centrum Frankensteinem o przedłożeniu kolonialnem. Według krążących pogłosek, korespondencja pomiędzy Roggenbachem a Geffkenem ma być niebawem ogłoszona. *Kreuz. Ztg.* ostrzega się ureczyć przeciw zarzutowi

wyzłemu z łona jej stronnicwa, jakoby artykułem swym uchylał cesarza w i.

Ogromne obrażenie wywołał nietyko w obwozie wolnośnym artykuł *Köln. Ztg.* dowodzący z procesu Geffkena, że § 92. kodeksu karnego o zbrodni stanu powinien być rozszerzony i wogóle cały kodeks gruntownie zmieniony. Reakcja najszybką wzmaga się w Niemczech.

W sprawie małżeństw mieszanych donosi *Neisser Ztg.*: „Za zezwolenia dowódcy 6. korpusu wydał komendant 12. dywizji rozkaz, ażeby każdy opuszczający czynną służbę protestanci podoficer podpisał rewers, iż ożeniwszy się, wychowywać będzie bez względu na wyznanie żony synów swoich w protestanckim wyznaniu“.

Rząd francuzki wyda 40 milionów losów po 20 franków na pokrycie kosztów wystawy powszechnej.

W niedzielę przypada w Paryżu wybór do Izby poselskiej; policja poczyniła rozległe przygotowania, aby zapobiedz rozruchom. *France* donosi, że rząd usunie z Paryża kilka pułków wojska, na które liczyć nie może. a sprawdzi inne. Rozpuszczają także znów pogłoski, że rząd każe uwiezić Boulangera. Boulanger rozesał 400.000 bileto w wizytowych i 100.000 fotografi swoich między wyborców.

Z Irlandji donoszą o coraz większych okrucieństwach w postępowaniu z więźniami politycznymi. Arcybiskup Croke wystął do biskupa donegalskiego 50 ft. list w sprawie dla dziarżawców, których w takiej porze „w sposób o pomsta do nieba wołający“ rzuń, i w dołożonym liście bezwzględnie potępia postępowanie w ogóle z katolickim ludem irlandzkim.

W portugalskiej Izbie posłów uderzył margr. Vilhena, były minister marynarki gwałtownie na rząd za to, że popiera niemiecką blokadę wybrzeży wschodnio-afrykańskich i rzucna się w ramiona Niemiec.

Z Cetyni donoszą: Ks. Piotr Karadźordże wczoraj z małżonką swą uda się w najbliższych dniach na południe. Para księżęca, którzy po raz pierwszy towarzyszyć będzie mały dwór, zamierza kilka dni zająć w Wiedniu i złożyć wizyty w najwyższych kołach. Wiadomości, jakoby ks. Piotr zamierzał na dłuższy czas wyjechać do Petersburga, jest bezzasadna.

Wielu Rosjan i Bułgarów w których znaleziono broń i proklamacje, zostano wydalonych z Bukaresztu „z powodu spiskowania przeciw zaprzyjaźnionemu państwu“.

Komisja serbska, której powierzono wypracowanie nowej ustawy wyborczej, poleciła podkomitetowi z 3 członków ułożenie projektu. Równocześnie mów w staniano do Danii, Belgii, Francji i Grecji, gdyż systemy wyborcze pomianionych krajów mają najwięcej podobieństwa do stylowanego konstytucyjnie nowego systemu wyborczego serbskiego.

Jak slychać, exarcha bułgarski rozesłał do biskupów następujące oskarżenie przeciw ks. Ferdynandowi: 1) W czern 1888 r. ksiądz wbrew kanonom i regulom kościoła zamieszkał ze swoją świtą w Kalofertze w klasztorze zakonnie. Podczas pobytu tamże odbywały się codziennie koncerty wojskowe, nadto przedstawienia teatralne profanowały świętość domu przeznaczanego dla modlitwy; wrzescie obrazł uczucia narodowe przez wybudowanie w dziedzińcu kaplicy katolickiej. 2) Ksiądz zagarnął bezprawnie plac, należący do klasztoru męskiego, i kazał na nim wybudować klasztor zakonnie katolicki. 3) Usiłuje narzucić kościołowi prawosławnemu ceremonie teatralne, przeciwnie uświęconemu rytuałowi. 4) Wprowadza do kościoła podczas nabożeństwa oddziały wojsk uzbrojone, co jest przeciwnie regulom kościoła.

Dr. Wulkowicz, sient bułgarski w Konstantynopolu, wręczył w. wazyrowi protest z dokumentami przeciw tym oskarżeniom, które są potwierdzone, polegające na doniesieniach obcych agitatorów. W Sofii sprawa się toczy i zapewne owarcie ogłoszone zostanie. Dr. Wulkowicz podniósł energiczne zażalenie przeciw działalnoci exarchy, której skutkiem będzie ogłoszenie odrębnego niezależnego kościoła bułgarskiego pod własnym exarchą.

W lutym ma być otwartym pierwszy parlament japoński.

## Z chwili obecnej.

Sprawy Geffkena i Moriera, poruszające tak do głębi całą dyplomację i prowokujące coraz to nowe napady, nawet dawnych przyjaciół, na ks. Bismarka, nie schodzą z porządku dziennego polityki europejskiej. Decyjąca przedewszystkiem powód, dlaczego ks. Bismark chciał tak boleśnie urazić W. Brytanię w osobie jej ambasadora i ubliżyć poniekąd pamięci Frydryka III. Zapewniamy, że ks. Bismark nie dala wyznieć pod wpływem naiwności, lecz także wskutek wyrachowania, polegającego na steroryzowaniu wewnętrznych przeciwników i dyplomacji zagranicznej. Mówią, że pomimo uwolnienia Geffkena, a niedostępnia Moriera, oba przykłady zawziętości kancelerza pozostają dla wszystkich odstraszającymi. Ks. Bismark chce w puch rozbić, rozbić już przez wypadki, konspirację, która — czuje on to — tworzyła się przeciw niemu i opierała swoje rąbny na panowaniu Frydryka III.; chce on wszelki zaród podobnej konspiracji wyrwać z korzeniem i wytępić niedobitki spisku, który, jeżeli istniał, spelił przeciw niemu. Dodają, iż głównym motywem ogłoszenia aktu oskarżenia Geffkena, była chęć wywołania rozczarowania co do Frydryka III., ujawniając, iż nie on był twórcą proklamacji do ludu i reskryptu do kancelerza, lecz

że miał sniera, który mu odpowiadał role, a on tylko recytował.

Jeszcze gorzej brami tłumaczenie tych, którzy — jak nam to już przed kilku dniami telegrafowano — w napadzie ks. Moriera upatrywali napad ks. Bismarka na ks. Valli. Dziś z sniewałem tem oświadczeniem debiutują nawet półrzedowe *Pölit. Nachrichten*. Odbiadają one jawnie, że ataki pism bismarkowski na ambasadora angielskiego Moriera tyczyły się właśnie rządu angielskiego, który dostarczył Bazainowi wiadomości; uderzono na Moriera, a miało na myśli księcia Valli.

Nic też dziwnego, że w takich komentarzach usnwa się rząd angielski od Niemiec, i podczas gdy dotąd zdawało się, że nie ulega wątpliwości, iż w sprawie wysp Samoa Anglia i Niemcy na jednym stoją gruncie, obecnie donoszą do *Voss. Ztg.* z Londynu, że Anglia przechodzi w tej sprawie na stanowisko amerykańskie, przeciwne interesom niemieckim, co już i *Nordd. Allg. Ztg.* stwierdza, jako wczoraj z Bedina telegrafowano.

Cała kampania ta bismarkowska wywołuje wszakże w poważnych i znaczących kołach berlińskich nietyko niekorzystne, ale i przykre wrażenie. Wstrętny ten system podejrzewania i rekruminaacji, przypomina także inne, a mianowicie bardzo niedawne wycieczki prasy bismarkowskiej przeciw hr. Taafemmu, a przede wywołuje także pogłoski o stanowisku ks. Reussa w Wiedniu. *Pölit. Corr.* zaprzeczają wprawdzie pogłoskom o odwrotności tego ambasadora niemieckiego, ale mimo to wątpliwość w tej mierze nie są wcale wykluczone. Tembardziej można zamiar odwrotnia podejrzewać, że hr. Reuss jest obecnie dla wszystkich bardzo grzeszny i nieprzyjemny, zwłaszcza dla tych, którym okazywał przedtem ożebłość. Zaraz po powrocie z Berlina odwiedził nuncjusza Galibertię i hr. Kalnokiego.

Sprawa bułgarska, a raczej sprawa ks. Koberuskiego na tronie bułgarskim, zaczyna również przybierać formy nieco drażliwe.

Czasowi piszą z dobrego źródła, że pobyt ks. Aleksandra Battenberskiego we Wiedniu jest jednym z najciekawszych epizodów. Banita, obłożony niejaką międzynarodową kłutwą, był ze strony gościnnego dworu austriackiego przyjmowany z królewskimi honorami. Czy zwrot orderów austriackich, jakie posiadał ojciec, był istotnym powodem, czy tylko pozorom podróży ks. Aleksandra do Wiednia, powną jest rzecz, że nie o samych orderach była mowa, i że wizyta ta w Petersburgu nie sprawi miłego wrażenia.

Na powitanie ks. Aleksandra wyjechał, jak wiadomo, do Wiednia eksminister Naczewicz. Obecnie opowiada on, że ksiądz heški, ojciec ks. Aleksandra, na łonu śmierci przesłał desperze do cars tej treści: „Umieram, konającą usługuję na wiarę. Zapewniam W. C. Mość, że wszystko, co donoszone o ks. Aleksandrze, jest nieprawdzwem. Proszę usilnie o przyjęcie i przeczytanie pisma ks. Aleksandra. (Poprzednie zwracano mu nieotwarte). Odcynam się bez żadnego celu politycznego, jedynie ze względów familijnych“. Ks. Aleksander wystął także pismo do cara, w którym przedmiotowo opisał swoje rządy, swoje postępowanie z urzędnikami i oficerami rosyjskimi, intrygi Kaulbasa i Dondkwa Korskawa, który sam chciał zostać księciem. Car przeczytałszy ten memoriał, miał oświadczyć: „Ubolewam nad tem, co saszło.“

Pod względem pojednania nie jednak więcej się nie stało.

Co do Bułgarji powiedział Naczewiczowi ksiądz Aleksander: „Nie miałem zgola o powrocie, pragnę i życze, żeby się ks. Ferdynandowi lepiej nie miało powieć w tym kraju niedzięciwym. Niemniej stoję przy danem słowie: jeżeli Bułgarja, czy to ksiądz, czy rząd zapotrzebuje mojej pomocy, stawię się i bic się będę w obronie tego kraju jako żołnier. Sam jednakże pod żadnym względem nie wależsam się ani teraz, ani później do politycznych losów Bułgarji. Równia silnym, jak miłość tego kraju, jest u mnie żal z powodu jego niedzięciwości. Pragnę usilnie dla szczęścia i honoru kraju, ‘oby jej ks. Ferdynand nie dostał.“

Małżonka ks. Aleksandra z ośrką cesarzowej Frydrykowej jest rzeczą postanowioną, odbędzie się w Anglii cicho pe upływie wielkiej zaoby dworu niemieckiego.

Co do ks. Ferdynanda należy zauważyć, że poparcie gorące, jakiego użycza propagandzie katolickiej, zwróciło przeciw niemu kler prawosławny i staje się powodem agitacji między ludnością. Stoitów i Naczewicz mieli ks. Ferdynanda pchać w kierunku doprowadzenia do unii między kościołem bułgarskim i rzymsko-katolickim, jako zabezpieczającej przed wpływami prawosławia rosyjskiego, i dlatego upadł. Ci dwaj przewódcy dodawali, że cała sprawa jest pro prostu kwestją pieniężną, i że za pomocą dobrze użytých brzezczych argumentów rzecz da się przeprowadzić. Tymczasem brako na ten cel pieniędzy, a znany duch oszczędności Orleński nie dał się ani przekonać, ani nakłonić do otwarcia kasy dla zbawienia Bułgarów. Tymczasem p. Stambulow zaczął śmieć się niekiedykolwiek, rozwijał tezę, iż niepodobna, aby *la langue* ksiądz katolicki napawał na Wschodzie, nad ludem prawosławnym. To miał być powód prawdziwy głuchoj walki, która już od pewnego czasu toczy się w Bułgarji, a która dziś zamienić się miała w jawny już niemal antagonizm między pierwszym ministrem a panującym. Twierdził nawet, że p. Stambulow sam stara się o to, aby wykopać przepaść między księciem a narodem, i że dlatego nie odradził mu ani owych fałszywych kroków, o które go obecnie duchowieństwo oskarza, ani owego nie na czasie wywieśnienia na pałac oborugi Koburgów. Narzekość obok otwartej opozycji duchowieństwa powstała także w wojsku nieśkoć przeciw ks. Ferdynandowi.

Wobec takiego stanu rzeczy sprawa bułgarska staje się znnowu raną otwartą.

## Do sprawy propinacyjnej.

Dnia 1. lutego r. b. wchodzi w życie we Węgrzech obie ustawy znoszące tam regale propinacyjne i wprowadzające natomiast krajowe licencje i opłaty.

Co do tych krajowych licencji prawodawstwo węgierskie uważało za potrzebne zastrzeżz ustawowo niektóre postanowienia, interesujące bardzo ze względu na rozwiazywanie w tej chwili analogicznej sprawie w sejmie galicyjskim.

Prawo ubiegania się o licencję mają tylko pełnoletni, życia bez zarzutu i mający przyznanale tność do gminy od lat 3 przynajmniej. Prawo to rozciąga się i na kobiety. Młodoletni otrzymać mogą wówczas, jeżeli opieka popiera ich żądanie i jeżeli przedstawiają za siebie zastępcę do prowadzenia interesu. Osoby prawne (instytucje, przedsiębiorstwa i t. d.) obowiązane są również przedstawiać zastępcę do prowadzenia interesu. (§. 5.)

Licencja przywiązana jest do osoby, lecz może być wykonywana przez zastępcę. Wykonywanie jest przywiązane do lokalności. Po za temi miejscowościami wolno tylko szynkować w dniach określonych w samej licencji (jarmarki i t. p.) i tylko w obrębie gminy. (§. 9.)

Paragrafy 7. i 8. określają ściśle wypadki, kiedy licencja może być cofnięta, a do nich należą zaleganie z opłatami. W innych rzach potrzebne jest orzeczenie sąduwo-administracyjne.

Szczególnie uwzględnieniami zalecani są ci, którzy posiadali prawo szynkowania do wykupu i wykonywali takowe: tym nie można odmówić licencji, jeśli przepiszany (§. 5.) warunkom odpowiadają, a nawet nie można cofnąć przy zmniejszeniu liczby szynków do 31. grudnia 1893. i wówczas też tylko za rocznem naprzód wypowiedzeniem.

Pierwszeństwa, czyli uprzywilejowania w tym tytule przy nadaniu licencji posiadają: dzierżawcy restauracji okręgowych lub kolei żelaznych, kantyn koszarowych, których saloni przedsiębiorstwo lub komenda, przedsiębiorcy szynkarstewych, pobliskii wielkich budowl, osad przemysłowych, kapiel, jeżeli ich budujący albo właściciel zaleci, a dalej właściciele i dzierżawcy wsi, właściciele hoteli, nakoniec pierwszeństwo ma każdy w swojej gminie (w Węgrzech nie ma obszarów dworskich) przed przynależnymi do innej gminy. (§§. 6. 7. 8.)

Gdy zmieniają się stosunki osobiste posiadającego licencję, tak, że nie odpowiadają warunkom koniecznym do jej wykonywania, licencja może być cofnięta. O cofnięciu orzeka dyrekcja skarbowa w porozumieniu z komitetem administracyjnym (władza autonomiczna na Węgrzech). O postanowieniu odnośna władza przemysłowa zawiadomiona być powinna. (§. 10.)

W ogóle przy nadawaniu licencji i wymiarowaniu wysokości opłat za nie (nader różnych i ustosopnionych, jakiesmo to przedstawili w naszych artykułach w październiku i grudniu r. z.) zachodzi wszędzie współdziałanie większe lub mniejsze władz autonomicznych z władzami skarbowymi.

Trudem jest bardzo w ostatnich chwilach przygotowywania nowej ustawy propinacyjnej, regulującej wykup i przyszłą gospodarkę dochodami i aparatem propinacyjnym, zamieszczyć w niej wszystkie postanowienia, jakieby u nas były niezbędne, tak dla zabezpieczenia dochodów, jak i dla ochrony praw osób, powołanych naturą stosunków do uczestniczenia w przyszłym krajowym aparacie propinacyjnym, jak i dla ochrony przed czynnikami megacyjnymi wyzykiwać kraj i ludność za pomocą przywileju, czyli licencji szynkarstewej.

Gdy wszakże zamieszczenie w ustawie szczegółowych a dobrze obmyślonych pod tymi względami postanowień, nie jest już prawie podobnem, tym więcej potrzebem jest wzmocnienie samej dyrekcyj propinacyjnej krajowej jeszcze dwoma członkami wybieranymi przez sejm, czyli wzmocnienie w tonie dyrekcyj wpływów ochraniających prawa obywateli przed dowolnością, zabezpieczających dochody krajowe na drogach normalnych, a zapobiegających wyzykiwaniu szynkarstwa ze szkoda kraju lud interesów ludności. Takie wzmocnienie jest tem więcej pożądanem, że Sejm sam jest właścicielem stróżem praw i kredytu krajowego w tej wielkiej organizacji propinacyjnej. Na poprawę §. 4. stanowiącego o składzie dyrekcyj propinacyjnej orzeczone wzmocnienie tejszej delegowanymi od sejmu, nie jest za późno i w ostatniej chwili. Nie trzeba natomiast zapominać, że dyrekcja będzie ostatnią instancją we wszystkich sprawach propinacyjnych, ona więc stanowi praktycznieją rolę główną, że sprawy te rozzywać się i regulować będą bez szkody kraju i tyloicznych interesów, jakie są a będą przez te sprawy dotknięte.

## Sprawy sejmowe.

Jednym z najtrudniejszych problemów sprawy propinacyjnej, o do którego objawiała się w komisji największa różnica zdań i który wywoła jeszcze w pełnej Izbie wnioski do poprawek, był sposób rozdzielenia kapitału wynagrodzenia między uprawnionych. Odnośne postanowienia projektu swego uzasadnia komisja propinacyjna w sprawozdaniu swem jak następuje:

Wniosek Wydziału krajowego, aby część funduszu wynagrodzenia rozdzielić na podstawie orzeczeń w myśl ustawy z r. 1875 wydanych, a reszta na podstawie faszj z r. 1887, nie został przyjęty. Zarzuceno mianowicie temm sposobowi rozdzielaniu wynagrodzenia, że dochód wykazany faszją z r. 1887 mógł przypadkowo być właśnie w tym jednym roku niepomniejszony podwyższony, a to skutkiem wyjątkowych a przemijających stosunków, że zatem jednoroczny dochód podstawa do wymiaru służnego wynagrodzenia być nie może.

Podnoszono też w komisji, że w ogóle nie można przyjąć faszj podatkowych jako ostatniejszej i nieodwołalnej miary dochodu, faktycznie pobie-

ranego, a to już z powodu bardzo często zachodzącej kumulacji dzierżaw prawa propinacji z dzierżawą innych przedmiotów, jak młynów, gruntów ornych, pastwisk i t. p. — tudzież dlatego, że gdyby istotaie faszja taka była niedokładną — niepodobna z tego powodu odmawiać uprawnionemu służnego wynagrodzenia. Są też możliwe wypadki, że up. z powodu inwestycji, które według odnośnych przepisów od dochodu faszjonowanu podlegającego potrącone być mogą, dochód faszjonowany może być niższy, aniżeli dochód faktycznie pobierany. Uszła zatem komisja, że jeżeli w ustawie z r. 1875 dopuszczono możność przeprowadzenia dochodów w celu wykazania, że dochód faszj objęty rzeczywistości nie odpowiada — to należy i w ustawie obecnie projektowanej umożliwić dochodzenia w myśl §. 11 ustawy z r. 1875 celem sprawdzenia rzeczywistego dochodu z wykupić się mającego prawa propinacji.

Ostatecznie zgodziła się większość komisji na to, że wobec bardzo znacznych różnic, zachodzących między dochodem, oznaczonym w orzeczeniach na podstawie ustawy z r. 1875, a dochodem teraz faktycznie pobieranym, nie można przyjąć dawnych orzeczeń w myśl ustawy z roku 1875 za wyłączną podstawę do rozdziału wynagrodzenia — że jednak z obawy zbyt długiej zwłoki w stanowozem tyt sprawy załatwieniu, niepodobna także przenowozadac nowych dochodów co do wszystkich praw propinacji, dla dokładnego sprawdzenia obecnego dochodu propinacyjnego w całym kraju.

Większość komisji postanowiła zatem pójść drogą pośrednią, aby na tej drodze zbliżyć się ile możności do jak najprawdziwych rozdziału wynagrodzenia, a uniknąć tych niedogodności, które musiałyby wynikać z zarządzonego w całym kraju ponownego dochodzenia co do wysokości faktycznych dochodów propinacyjnych, a mianowicie by uniknąć bardzo znacznej już w takim razie zwłoki w przyznaniu poszczególnych kwot wynagrodzenia uprawnionym, którzy z dniem 1. stycznia 1890 tracą posiadanie prawa propinacji, a tem samem mają prawo żądać, aby z tymże dniem 1. stycznia 1890 otrzymać mogli wynagrodzenie.

Większość komisji przyjęła zatem jako podstawę do rozdziału wynagrodzenia dochód wykazany orzeczeniami, w myśl ustawy z r. 1875 wydanymi, zastrzegając jednak dla tych uprawnionych, których dochód faktyczny w ostatniem trzechleciu jest przynajmniej o 10 pre. wyższy, aniżeli dochód orzeczeniem w myśl ustawy z r. 1875 wykazany, prawo wniesienia reklamacji, w celu uzyskania nowego orzeczenia, oznaczającego dochód obecnny, a mającego służyć za podstawę wymiaru wynagrodzenia w miejsce dawnego orzeczenia w myśl ustawy z r. 1875 wydanego.

Komisja nie może twierdzić, że takie postępowanie doprowadzi do wymierzenia absolutnej sprawiedliwości przy rozdziale wynagrodzenia, lecz mniema, że w danych stosunkach musimy tem się zadowolić, iż przyjęmy taki sposób rozdziału wynagrodzenia, który do spełniei sprawiedliwego rozdziału jest możliwie jak najwięcej zbliżonym. Jest bowiem niezgodnem dążyć ile możności do szybkiego zakońzenia tej sprawy, a wobec tej konieczności niepodobna jest dochodzenia w celu zupełnie dokładnego zbadania obecnej przeciętnej renty z propinacji rozciągać na całe lata, owszem, trzeba ograniczyć te dochodzenia do takich rozmiarów, aby wypłata wynagrodzenia już z dniem 1. stycznia 1890 była możliwa.

Sądzi też większość komisji, że z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, sposób rozdziału wynagrodzenia przez komisję proponowany, tj. na podstawie orzeczeń z r. 1875 z zastrzeżeniem reklamacji, najwięcej wskazanym wymogom odpowiada. Wprawdzie i ten sposób rozdziału nie zadowolni wszystkich, lecz zdaniem naszym inne sposoby rozdziału, w komisji proponowane, które niezawadnie byłyby dyskusji szczegółowej w Izbie stawiane będą, jeszcze mniej zbliżają się do całkowitego sprawiedliwego wymiaru wynagrodzenia, aniżeli ten sposób, który uzyskał ostatecznie głosy większości członków komisji“.

(Dokończenie XXXVII. posiedzenia sejmowego z dnia 24. stycznia).

W sprawie założenia stacji doświadczalnej mechanizno-technologicznej (ref. Wierzbicki) uchwalono:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z rządem o częściowe pokrycie z funduszu krajowego kosztów założenia doświadczalnej stacji mechaniczno-technologicznej przy szkole Politechnicznej we Lwowie i do wstawienia kwoty 2500 zł. w preliminarz budżetu na rok 1890 i takiej samej kwoty w preliminarz na rok 1891, pod warunkiem: a) że rząd taka sama kwota przyznaci się do założenia pomienionej stacji, b) że rząd dostarczy na pomieszczenie stacji w gmachu szkoły Politechnicznej we Lwowie odpowiednio adaptowany lokal, oraz że stale dostarczać będzie dla stacji opał, światła, wody i usługi, c) że wszelkie próby robione w stacji doświadczalnej z polecenia Wydziału krajowego uskutecznią będą bezpłatnie, d) że fundusz krajowy na utrzymanie stacji doświadczalnej przyznaci się bieżmie najwyżej kwota 300 zł. rocznie.

Pani Bercie An wdowie po prof. szkoły Du- blańskiej uchwalono dożywcze zapotrzebowanie 300 zł., a Wincencie Witowskiej 150 zł.

Wydziałowi kraj. do uwzględnienia przekazano petycję prof. dra Bepkowskię, przewodniczącego Zjazdu konserwatorów w sprawie funduszu na cele konserwatorskie, a do porządku dziennego przesłała Izba nad petycją ks. Krukowskiego proboszcza św. Florjana w Krakowie o uzupełnienie subwencji na pokrycie niedoboru, jaki powstał przy restauracji pomników w tym kościele.

Po wyczerpaniu porządku dziennego tak, że tylko pozostała oddolona chwilowo ustawa słu- bowa, a ponieważ była jeszcze wczesna pora, przysł p. S. r. z. k. w. z. i. w. z. o. możliwość poparcia nagego wniosku, wyzykającego rząd, aby stosownem ponceniem niższych organów, spowodował służne wykonywanie przepisów o wymiarze należności steplo w ych przy instalacjach i ekstatulacjach. To bowiem, co się obecnie

dsieje, utrudni w najwyższy sposób polityki i inne transakcje.

Iża usłyszała nagłość tego wniosku i przekazała go komisji podatkowej, poczem stanęła znów przed Izłą ustawa o służbach, i referent p. Kozłowski pojawił się na trybunie wśród wesołości Izby.

P. Lasoski powtórzył tedy swój pierwotny wniosek, aby projekt ten wzięt pod obrady dopiero po sprawie propinacyjnej. (Śmiech. Głosy: Mówi w niedzielę! ponowna wesołość). Ponieważ byłoby to równoznaczne z uściśleniem projektu, a komisja administracyjna sumiennie nad nim pracowała, i ponawiała dużo podanych jej poprawek, przeto p. H. n. e. l. sprzeciwił się dalszemu odraczeniu.

Sprawozdawać również z wielkim fermentem żądał kontynuacji obrad i jawnej walki o zasady, aniżeli postępowania sztućkami. Wszyscy wnioskodawcy, którzy zgłosili poprawki, mieli sposobność bronić ich w komisji.

P. H. a. u. n. e. r. zaprzeczył tej ostatniej okoliczności, bo nie był wiadomy ani zaproszony na posiedzenie komisji.

Iża większością głosów oświadczyła się za dalszymi obradami, i rozpoczęto znowu debatę nad §§. których jest 55. W §. 1 po długiej rozprawie, w której brali udział pp. Hausnar, Hensel, Lasoski, Romanowicz i Siczynski, przyjęto poprawkę Hausnara, według której ważność umowy zawisa także od sadakn; §. 2 uchwalono z poprawką Romanowicza; §. 5 z poprawkami Piaznińskiego i doprowadzono rozprawę do §. 9.

O godz. 3. min. 15 zażądali postawienia zamknięcia następnego posiedzenia, a ponieważ sprawa propinacyjna musi jutro się rozpocząć, przeto marszałek położył ją na pierwszym miejscu jutrzejszego posiedzenia.

Na interpelację p. Skrzyńskiego co do podwojonych taryf dla surowca naftowego, odpowiedział komisarz rządowy, że ministerstwo wytoczyło w tej mierze dochodzenia.

### Proces kukizowski.

Jedenasty dzień rozprawy.

(Eg.) R. Simonowicz o godz. 9. min 10. rozpoczął dalsze badanie p. Kownackiego, który zeznał: „P. Szpang zaglądając ze świecą do szafy ks. T., po przeszkaniu jej przez mnie, znalazł tam oszki na 6.000 zł. i dał mi je. To dowód wielkiej uczciwości p. Szpanga, który mógł spać spokojnie do rękawy, a potem do kieszeni i nikt nie byłby tego zauważył. Jeżeli w tej sprawie doszedłbym do pewnych rezultatów, to zadziwiłbym nie tylko pracę niezmordowanej, lecz i uczciwości Szpanga. Moje przekonanie jest takie, że gdyby p. Szpang zaniósł był panu Strz. te oszki, to byłaby mu niezawodnie z pieniędzy ks. T. dała za to znaczna kwota. (Poruszenie). R. Simonowicz. Ale proszę.

Kownacki. „To jest moje przekonanie”. Następnie opowiada świadek o dalszych poszukiwaniach. Ze pan Strz. zaraz zrobiła uwagę, iż plany na komodie pochodzą z tego, gdyż ks. T. się tam golił, tego nie powiedziałem w protokole, teraz sobie to przypomniałem. Następnego dnia (24. sierpnia) przybyliśmy do otwarcia drugiej szafy, którą otworzyłem we dworze oddanym mi kluczem.

D. 24. bm. powiedziała mi także pani Strz., że ma jeszcze talary i dukaty. Wzięła je z tej samej szafki, co przedtem papiery i oddała 27 dukatów i 200 talarów w woreczku. Pisaniem z nią ponownie protokół. Tego samego dnia nastąpiło aresztowanie p. Strzeleckiego; znalazłem w niego 7 banknotów po 50 zł. Podejrzanego nie znalazłem wtedy nie.

P. Strzelecki odpowiedział mi wtedy z ręką na sercu: „Ja za siebie tylko odpowiadam”. Ta scena była mi bardzo bolesna; uciechłem, oddałem go żandarom. Tego samego dnia wieczór robiłem rewizję u pani Strzeleckiej, a 26. aresztowałem ją i odesłałem do Lwowa. Pozwoliłem, aby ją siostry odwiedziły i aby ją Szpang, a nie żandarmi odstawili. W niedzielę ogłoszono uwięzienie pani Strz., która po uwięzieniu syna była już przygotowana.

Do 26. sierpnia ks. T. pozostawał pod opieką pani Strz., lekarze w tej mierze dadzą wyjaśnienie.

Dnia 24. sierpnia przybyli na moje wezwanie dr. Lukas i dr. Gostyński, celem zbadania stanu umysłowego. Oni mu przemysłili rany i oddali stan jego się polepszył. Dr. Lech przyjechał i przywiózł kobietę. Nie miałem obowiązku jako sędziego śledczego zajmować się opieką i kuracją ks. T. Dla mnie jedyną dyrektywą kodeksu karny. Gdy do Lwowa wróciłem, referowałem w Izbie radnej odwołanie p. Strzeleckich, a 6. września uchwalili sąd z funduszów ks. T. dać na jego kurację. Już w sierpniu nadeszła p. Kazimierz Teh. na ręce ks. Królickiego 200 zł. Wspomniano o zbyt srogim obchodzeniu się z więźniami; do nieprawda, nie mogłem przecież pozwolić na grzeszoność przekraczającą granicę. Rodzina pp. Strz. odwiedzała ich 3 razy tygodniowo i prowadziliem wszystkich do celi pod sądnych.

P. Polanowski, dla którego mam wielki szacunek, pod tym względem minął się z prawdą. Byłem 28. grudnia w szpitalu u ks. T. jako człowiek prywatny. P. Kazimierz T. prosił mnie, abym poszedł i uspokoił go co do pieniędzy, że odesłano je trzykrotnie do sądu ewangel. że nie nie przesądzi. Nie wspominałem nie o pp. Strz. Ks. T. powiedział wtedy sam, nie pytany przeze mnie: „Powiadają, że ja darowałem pieniądze, ale gdzieś to moje, bym darował kilkadziesiąt tysięcy; mogłem darować kilkanaście guldenu, aż do haniebnie, aż to paskudnie, któreby się był tego spodziewał.”

W Kukizowie nie zauważyłem, by pani St. utykała, chodziła tylko koczmy krokiem. Dopiero 6. września, w biurze moim, zaczęła się opierać. Nie wierzyłem, by krótkie wzięcie mogło tak osłabić. W Kukizowie nie zwracałem uwagi, by się opierała. Zresztą badał dr. Gabel, lekarz sądowy panią Strz. i jego świadectwo jest w protokole.

Dr. Roński. Imieniem ławy obrońców składam przedwaszkiemu podziękowanie za wezwanie p. Kownackiego z własnej inicjatywy i własnego natchnienia. Obrona do jego sprzeciwu i wrażeń nie przykłada wagi. Nim przystąpię do stawiania pytania temu świadkowi upraszam o skonstatowanie, wiele stronie obejmuje protokół śledstwa pani Strz.

R. Simonowicz. 129 stronie (pokazuje protokół sędziom przysięgłym).

Dr. Roński (do p. Kownackiego). Pani Strzelecka d. 19. października, gdy ją odwiedziłem, skarżyła się, że skutkiem ciągłego przesłuchiwania, obawia się pomieszczenia zmysłów. Ja rudiłem jej wówczas nie odpowiadać więcej i czytała obojętnie książkę, a pan potwierdził, że wolno odmawiać jej zeznań.

Kownacki. Rzeczywiście była nerwowo rozstrojona; mówiła, że spać nie może. Dr. Roński powiedział też, że tłumaczenie się w śledztwie nie ma dla obrony znaczenia i pani wolno nie odpowiadać. Moim obowiązkiem nie jest zwracać na to uwagę, znam sprawę proceduralną w tym względzie w parlamencie. Pani Strz. później powiedziała, że chora; dr. Gabel potwierdził, na drugi dzień znowu chciałam ją przesłuchać, było jej lepiej, odmówiła jednak odpowiedzi na moje pytania; poczyłem ją, że może ją to pozabawił środków obrony.

Dr. Roński. Pan w zapiskach nie nie wspominał, że ona odmówiła dalszych odpowiedzi dlatego tylko, że obrona jej to radziła, a to tu figuruje jako poszlaka.

Kownacki. Zapomniałem, gdyby był obrońca zwrócił moją uwagę.

Dr. Roński. Jeżeli powszechnie było znanem, że pani Strz. już podnosić nie może, po schodach nie chodził, dlaczego p. Kownacki nie badał w tym kierunku?

Kownacki. Nigdy mi się nie skarżyła, dopiero w celi dowiedziałem się, że pani Strz. mogła kiedyś cierpieć na nogi. Wspomniała pani Strz., że mówiła o tem cierpieniu dr. Ziemiękiewiczowi, gdy leczył jej syna.

Dr. Roński. Czy pan badał oranżjeri, w której młotek był?

Kownacki. Byłem, zabrałem sam młotek; w jednej oranżjeri był schodki.

Dr. Roński. Mając młotek w ręku i wiedząc, że jedynie ten młotek nadawał się do wypięcia zbrodni, czy pan nie badał, kto się tym młotkiem zajmował i czy nie zmieniono rekejści?

Kownacki. Ogłądałem go — przez cały czas był w mojej kasie walthaimowskiej.

Dr. Roński. Dymyś jest, że drzewo przy młotku było skrawiane, a później sprawa zmieniła się, czy nie badał pan?

Kownacki. Może nim kosę klepano, wytarto trawą drzewno.

Dr. Roński. Pan podał fakt, że w dworzec Bolszowski „kwatka” okna była dostateczna, aby dorosły człowiek wyskoczył, tem bardziej, że anskulant p. Pappara wyszedł przez nią? Czy wszedł także przez to okno?

Kownacki. To może p. Pappara powiedział — nie przypominam sobie.

R. Simonowicz. To możemy spróbować jak będziemy w Kukizowie.

Dr. Roński. Ale czy nocą można przeszkodzić tej kwatce?

R. Simonowicz. Ależ mógł wracać nie przez okno.

Roński. A więc może kominem? (Wesołość).

R. Simonowicz. Ja na takie uwagi nie pozwolę, mógł drzwi wracać?

Dr. Roński. Jak długo trwa droga do dworu z Bolszowa przez Ostrow?

Kownacki. Kilkanaście minut, potoczek sam przeskończyłem.

Dr. Roński. Wiadomo panna, że podług ustawy pytania sugestywne są wzbronione. Jak to sobie tłumaczy świadek, że przedstawił ks. T., iż znalazł obligacje i książeczki Kasy oszczędności.

Dr. Girtler. Proszę usnąć to pytanie, bo sędzia śledczy nie stał tam przed senatem dyscyplinarnym.

R. Simonowicz. Uchylam je.

Dr. Roński. Ja więc nie będę pytał w tym kierunku; pamięć wszystkie pytania sugestywne, bo uważam wszystkie za uchyłone. Dlaczego świadek szpiegowany nie uchylił tego, aby przedstawić się z dworu i ukłokwał gdzie indziej? Dlaczego dalej z gościnności tych korzystających, których posadzał o tę zbrodnię?

Kownacki. Zylem własnym kosztem; pozostałem tam, bo trzeba było dalej śledzić i lokalnie pilnować.

Dr. Goretcki. Czy nie uderzyło pana to, że w ks. T. wstawiano, iż darował pieniądze?

Kownacki. Zrobiło na mnie wrażenie, że wzmówiono w niego, iż darował pieniądze.

Dr. Goretcki. Dlaczego pan go nie ponęził w sposób przystępny, pojętny, że to nie była darowizna?

Kownacki. Nie uważałem za stosowne mówić wtedy, chciałem tylko uspokoić.

Dr. Dulęba. Czy pan nie zwrócił zaraz uwagę na plamy w lokalu komisijnym?

Kownacki. Nie, bo byłem bardzo krótko w tym lokalu — nie zwracałem uwagi, aby tam ważne dla śledstwa rzeczy były. Szpang mi je później pokazał.

Kownacki. A on powtórzył za mną wyrazy.

Dr. Girtler. Dlaczego pani pominięła milczeniem wtedy oświadczenie p. Kownackiego, że „znaleziono pieniądze”?

Strzelecka. P. Kownacki myli się, było wtedy więcej osób przy był. Ja byłem wtedy z drogi zmeżoną i nie nie mówiłam.

Dr. Girtler. Czy pani już 23 sierpnia powiedziała p. Kownackiemu, że masz coś ważnego do powiedzenia?

Strzelecka. Tak, jak tylko przyjechał, powiedziałam mu: mam pannę coś ważnego do powiedzenia — a on powiedział: teraz nie mam czasu.

Dr. Girtler. Dlaczego mu pani nie powiedziała: „Mam coś do oświadczenia”?

Strzelecka. Nie wznosiłam na słowa.

Dr. Girtler. A dlaczego pani nie oddała Sumperowi tych pieniędzy? Był to przecież zastępca samego prokuratora?

Strzelecka. Prosiłam p. Sumpera, aby wszedł do pokoju przy sposobności, jak mnie przesłuchano, odpowiedział: „Co należy do p. Kownackiego, to nie należy do mnie”.

Dr. Girtler. A przy przesłuchaniu był pan u pani Strz. 23 sierpnia, że ma panu coś do powiedzenia?

Kownacki. Nie.

Strzelecka. 2 razy prosiłam.

Dr. Girtler. Pyta jeszcze o szafkę i komódkę — a pani Strz. powiedziała do p. Kownackiego: „Ale pan się zabłądził”.

Kownacki. Ja się nigdy nie błądziłem.

Strzelecka. Pana Sumpera zaprezentował mi p. Kownacki na dziedzińcu.

Dr. Girtler. Kalinowski zaprzecza, jakoby wówczas ks. T. postął go do pani. Gdy oddawała pani pieniądze p. Kownackiemu, a wówczas przecież mówił Kalinowski z p. Sumperem?

Strzelecka. Był u mnie Kalinowski, ale ja myślałam, że chce ks. T. rościć.

Kownacki. P. Sumper mówił przedtem z Kalinowskim.

Dr. Girtler. A dlaczego oddała pani Pappara?

Strzelecka. Bo ks. T. chciał, aby nikt nie był przy tem.

Dr. Girtler. Dlaczego pani ciągle wtedy stawiła pytania księżu T., tak, że p. Kownacki przerwał musiał?

Strzelecka. Bo p. Kownacki ciągle nadstawiał ucho i nie słyszał. Ks. T. był osłabiony.

Dr. Girtler. Dlaczego pani po oddaniu pieniędzy odwróciła się na to, że chciałaś w niego wzmówić, że „książki powiedział, że pozwolił zabrać pieniądze”. A on mówił tylko, że klucze oddał.

Strzelecka. Bo p. Kownacki nie słyszał, mówił ciągle, że nie rozumie, a ks. T. powiedział „ona oszukała, wszystko mi odda”.

Kownacki. Nic nie słyszałem, było tylko skrzywienie ust.

Strzelecka. Ale ja słyszałam.

Dr. Girtler. Wtedy podniósł pani kolano i stałaś na jednej nodze, chcąc otworzyć szafkę, to świadek, że w 3 tygodnie po czynnie nie był tak chora na nogę?

Strzelecka. Leżąc na szafce, mogłam jedną nogę podnieść. Nie broniłam się zresztą nigdy moim kaleczem, tem nie starałam się obmyć. W żadnym protokole tego nie było. Może jeszcze będę prosto chodził, jeśli leczę się będę.

Na tem zakończono o godz. 11. przedsiachanie sędziego śledczego.

Świadek p. Kownacki oświadczył, że później dopiero w jego nieobecności podniósł kwestię zaprzysiężenia. Prokurator i obrońcy zgadzają się, aby go nie zaprzysięgać.

R. Simonowicz. Proszę uwidocznic w protokole, że zaprzysiężenie p. Kownackiego zaniechaniem zostało, bo zgodził się na to oskarżyciel i obrońcy.

Na panie dr. Girtler stawia wniosek co do dodatkowego zeznawania świadków. Otrzymałem doniesienie z policji, że ogniomistrz przy artylerji niemieckiej, donosi, że ojciec jego otrzymał przed kilku miesiącami psa. Może to ten sam pies, składam doniesienie. Raczę trybunał zająć się kłopotem zbadania, czy to nie ten sam pies, którego szukano, jakkolwiek słyszałem, że znalazł go pies białe. Przesłuchać proszę ojca Polaska, dalej Delmanowskiego, który mu dał psa i świadków kukizowskich, na stwierdzenie tego. Dalej wnoszę, ponieważ zarzucano Aleksandrowi Strzeleckiemu, że nie, jak ks. T. sobie życzył, nie postął go Rapsa, chirurga i tłumaczył się, że to człowiek stary, chory na serce — proszę o wezwanie Rapsa na świadka, bo dostałem bezimienne doniesienie, w którym mowa o nim. Składam trybunałowi to doniesienie.

W toku rozprawy dochodzą mnie słuchy, że papiery wartościowe zabrane ks. T. przez pani S. miały być lombardowane w jednym z tutejszych zakładów kredytowych. Nie mam danych na to, i nie przypominam sobie, aby podjął ten ryzykowny krok zrobił, abym jednak wyjaśnić tę sprawę, raczę trybunał zająć się przesłuchaniem dyrektora filii Zakładu kred. dla handlu i przemysłu Posnera i Grabińskiego, dalej dyrektora Banku hipotecznego, funkcjonariusza galic. Banku kredytowego, a względnie, aby trybunał przez delegata swego sędziego śledczego zbadał, czy od 31. lipca do 21. sierpnia były lombardowane te efekta. bo o ile mi się zdaje uwidoczniano numer (Na ławie oskarżonych głosy: Nie). A jeżeli nie, czy w tym czasie pp. Strzelecki podobne efekta wartości 70.000 nie lombardowali. Uważam wyjazd do Kukizowa za konieczny. W toku rozprawy wyłożył się kwestje, które mogą mieć decydujące znaczenie co do oranżjeri, progów, kwestja otwierania się drzwi, czy skrzypią — kwestja okna w Bolszowie; są to kwestje, które w połączeniu z innymi (oddalenie masztarni) przedstawiają konieczność, aby bez względu na koszty i trudności, cały trybunał się tam udał. Można korzystać z najbliższej niedzieli. (Na ławie przysięgłych opozycja, R. Simonowicz dzwoni).

Dr. Goretcki. Jako obrońca otrzymałem także, ale nie przez polioję, tylko przez telefon wiadomość że Delmanowicz, nadst. akc. na rogacie Żółkiewskiej otrzymał od jakiejś kobiety psa podobnego do tego, który zaginał w Kukizowie. Tu od ludzi kukizowskich dowiedziałem się, że tamten pies był fottę; mówięm z p. Delmanowiczem, a jego pies biały ma tylko żółte plamy. (Wesołość). Kwestja ta wyjaśniona — sprawę przeciagałoby to, a zresztą to dla nas obojętne, czy sędzia śledczy oglądał bndę psa. Co do słuchu o lombardowaniu efektów, nie stawiamy opozycji, aby starano się sprawdzić ich okoliczności. Co do wyjazdu do Kukizowa, nie widzimy potrzeby wyjazdu, nie przyłączamy się do wniosku tego, jakkolwiek nie sprzeciwiamy się, zostawiając decyzję trybunałowi.

Dr. Dulęba. Opis psa, dany przez samego prokuratora, nie zgadza się z opisem udowodnionym przez świadków. Nam się rozchodzi o dociecenie prawdy; skoro jednak widzję, że to nie odniesie skutku i przewlece całą sprawę, to sprzeciwić się temu muszę. Co do Rapsa, powołuję się prokurator na bezimienne doniesienia. Myśmy otrzymali mnóstwo bezimiennych listów, gdybyśmy na to reflektowali, tobyśmy cały szereg świadków powołał. List bezimieny rzucił się do kosza, a zresztą czego się domaga prokurator, aby Raps przyszedł i powiedział, czy nie cierpi na serce i czy nie jest obojętany? Czy to są faktyczne okoliczności, na które ma być przesłuchany? O Rapsie ks. Królicki, ks. Doricht i inni będą mogli mówić. Co do wyjazdu do Kukizowa, to byłem tam, ale zanim miałem przystęp do aktów, sądzę że aktów można mieć wyobrażenie. Na wypadek jednak gdyby trybunał zarządził wyjazd do Kukizowa, to proszę aby p. Aleksander Strzelecki brał udział w tej wyprawie.

Dr. Girtler. Cofa wniosek dotyczący kwestji psa.

R. Simonowicz. Skorzystam z chwili, jak będzie przerwa i poweźmiemy ochwałę nad wnioskiem. (Do podających). Czy były lombardowane te papiery?

Strzelecka. Zaprzecza.

Dr. Götlib. Jeżeliby uchwalono wyjazd do Kukizowa, to proszę imieniem ławy, aby nie na niedzielę, bo my zmeżeni po dwutygodniowej rozprawie.

R. Simonowicz oświadcza, iż trybunał postara się o podwoje. Następnie odczytuje przedwojownicę orzeczenie biegłych ślusarzy co do klucza od komody i szafy. Orzekli, że wskazany im klucz jest do komody, iż jednak zamek od szafy da się tym kluczem otworzyć.

Dr. Roński oświadcza, że w związku z tem są 2 zeznania ks. T. z 30. sierpnia złożone w Kukizowie i następnie, i proszę o odczytanie tych zeznań.

R. Simonowicz (czyta). Ks. T. był całkiem przytomny wtedy. Powiedział ks. T., że dał po wypadku klucz pani Strz. w tym celu, aby ludzie nie zabrali; nie pozwalał brać pieniędzy i dodał, że pani Strz. oddała klucz ks. Królickiemu. Przy późniejszym przesłuchaniu zeznał ks. T., że dawał często pani Strz. klucz od mieszkania, wyjeżdżając do Lwowa i że później pani Strz. nie chciała przyjmować klucza, mówiąc że ma własny kłopot. A dalej zeznał, że jeden klucz otwierał szafy i komody. Powiedział wtedy: Bóg św. wie, gdzie klucz był podczas napadu.

Świadek Ludwik Müller, 23-letni parobek u dzierżawcy Gafra, ałożył przysięgę i zeznał, że szukał wtedy do koła cwioka w masztarni i że znalazł wtedy we wtorek rzezy nakryte kapsa, zawieszoną na Kowale, a później Żytkowicza i innych. Nadeszła za 1/2 godziny Handzia, pokazali jej to. Co dalej się stało nie wie, bo pojechał po jęczmieniu.

R. Simonowicz pokazuje mu te rzezy. Müller poznaje.

Dr. Girtler. Kiedy to było?

Müller. 11. godzina przed południem.

Dr. Girtler. A gdzie leżały rzezy?

Müller. Na środku leżało wszystko kapą nakryta.

Dr. Girtler. Gdzie nocował?

Müller. Wszyscy parobcy dzierżawcy nocowaliśmy w niedzielę na poniedziałek na korozunk. Przedtem nie nocowaliśmy tam.

R. Simonowicz odczytuje odmienne zeznania Mikołaja Kowala, Lipińskiego, złożone w śledztwie, a potwierdzające zeznania Müllera.

Świadek Szymon Żytkowicz 54 letni, był za nieboszczyka Strzeleckiego lokajem, później ekonomem w Bolszowie u p. Aleksandra, a teraz jest podsiarżym. Po złączeniu przysięgi zeznał, że był u „starego pana” 84 lat we dworze. W poniedziałek wieczór między 8 a 9 dowiedział się od żony o pobiciu ks. T. Żonę powiedział o tem p. Aleksander, który kazał mi przyjąć. Pan Aleks. powiedział, abym został koło ks. T., abym go pielęgnował, bo musi jechać do komisji. Mówił że ks. T. był potoczny — a dopiero lekarz wyjaśnił, że to było morderstwo. Byłem przez kilka dni przy ks. T. i nocowałem tam. We wtorek rano poszedłem ludzi do żniwa wyszukać. Nocowałem u ks. T. z Hadyną i Kalinowskim. Ten ostatni spał u ks. T., a ja z Hadyną w pierwszym pokoju. W nocny nikt nie przychodził, ja mało spałem. We wtorek rano poszedłem rano do domu i położyłem się trochę spać, a Handzia przysłała i powiedziała, że w masztarni są rzezy znalezione. Poszedłem więc, przeszkukałem rzezy (3 surduty, spodnie i kapę) i nic w kieszeniach nie znalazłem. W niedzielę rano w wypadkiem byłem z synem w Jarzycowie. Wypiliśmy z Hara-simowiczem 2 szklanki miodu, a syn opowiadał, że Łuc stawa na loterję. Zaczekał na niego, pojechaliśmy w ceterość, Łuc wysiadł na niego, pojechaliśmy w nocny coś po łacinie, tak jakby nad umarłym, jakby pogrzeb sprawiał — do siebie mówię.

R. Simonowicz. A wy słuchaliście?

Żytkowicz. Ja nie słuchał, tak dalece.

We wtorek po znalezieniu rzezy pojechałem do żandarmerji, powiedziałem pani Strzeleckiej, że może być, iż ktoś podziurzył te rzezy, że idąc do żandarmerji do Jarzycowa, a pani Strzelecka powiedziała „dobrze” i kazała zaprzęgać. Po południu wróciłem z żandarmerji i byłem u ks. Tehrzniczkiego.

R. Simonowicz. Czy był obrany?

Żytkowicz. Siedział w zwojnini na kanapie, obrany w granatowy surdut i stare buty. Ja z Kalinowskim ubraliśmy go.

R. Simonowicz. A po co ubieraliście?

R. Simonowicz. A oście rozmawiali wtedy z panią Strzelecką?

Żytkowicz. Pani Strzelecka opowiadała, że ks. T. wziął sam pieniądze i dał na zapłacenie dr. Schmidta.

R. Simonowicz. A gdzieście wtedy byli jak pani Strzelecka zabrała pieniądze?

Żytkowicz. Nie wiem; — może byłem w sionce, albo gdzieś dalej.

Dr. Stebelski. Zkąd pan powziął ten dymyś, że w poniedziałek nie były rzezy w masztarni?

Żytkowicz. Supnowałem, że gdyby były leżały, od poniedziałku rano, to byłoby znaleźli.

Dr. Girtler. Czy wieczorem w poniedziałek wiedziałeś, że brakują rzezy?

Żytkowicz. Wiedziałem, bo szukane pieniądze; mówił, że brakują spodnie.

Dr. Girtler. Kiedy pan we wtorek rano odszedł od ks. T.?

Żytkowicz. Mogło być o 4. rano. Bawilem w domu do 11, a Handzia przyszła i powiedziała: „Rzezy wykryta, bo rzezy są”.

Dr. Girtler. Czy było to może o 9. godzinie?

Żytkowicz. Ja mam zegarek, to była 11 godzina. Z żandarmerji wróciłem o 1 godzinie. Jeden poszedł do stajni, drugi na wieś. Rzezy nie były powalone.

Dr. Girtler. A co pan sobie wtedy myślał — na co kapą?

Żytkowicz, Nic. Albo ja wiem; ja rzezy nakryłem kapą.

Dr. Girtler. Wiele by pan dał na tandecie za te rzezy?

Żytkowicz. Najwyżej 5 zł.

R. Simonowicz (do pani Strzeleckiej). Po co pani wtedy Żytkowiczowi opowiadała o pieniądzach wręczonych przez ks. T. dla doktora?

Strzelecka. Wszyscy byli na dziedzińcu; mówiałam do doktora, ks. Pasiuta, a on także słyszał.

Po pauzie półgodzinnej o godzinie 1 1/2 oświadczył p. Simonowicz, iż uwalnia przysiężonych już świadków, zatrzymuje tylko kilku wymienionych przez prokuratora i obrońców celem skonfrontowania ich ze świadkami, mającymi dopiero być przesłuchanymi.

Na salę wchodzi Józef Kwasik, 46-letni, gospodarz i nacelnik gminy w Kukizowie. Po złożeniu przysięgi zeznał, że o pobiciu ks. T. dowiedział się we wtorek wieczór od syna, donoszącego, że żandar przyprawdził Łucia i Krajewskiego. Gdy wracał, nie zastał już żandara, a i wieczorem szukali Mostuika. Był przy żniwach. Nie znalazł ni podejrzanego i puścili go. Brano na niego podejrzenie dlatego, ponieważ siedział przedtem 14 miesięcy w więzieniu. Opowiada o znalezieniu pugilaresu i surduta. (Poznaję przedstawione mu Strz., która poznała, że należały do ks. T.

R. Simonowicz. A co było z skrawionymi gidenami?

Kwasik. Braliśmy na podatek, a ten z polioję wziął w sobotę gubry i dał nam inny, ale nie wiemy, od kogo ów zabrany gubry pochodził. Jak się wypadek stał, to opowiadała Marja Krajewska, że stary, iż Wincenty Krajewski ma pieniądze zakopane.

R. Simonowicz Co to za człowiek?

Kwasik. To biedny człowiek.

R. Simonowicz. A czy karmi wieprze?

Kwasik. Nie wiem.

R. Simonowicz. A co to za człowiek ten Łuc? Czy to człowiek, o którymby myśleć można, że on zabije?

Kwasik.

Zandarm J a m r o k Wojciech 29 lat, zastępcą komendanta posterunku w Jarzewie, po złożeniu przysięgi zeznał, że Derdyński jest komendantem posterunku. O wypadku w Kukizowie dowiedzieli się we wtorek w południe od Żytkowicz. Pojechali wtędy do Kukizowa, a Derdyński powiedział, że nikt nie jest sprawcą tylko Mostnik, który siedział za ks. T., i odgrażał się później twierdząc, że siedział niewinnie. Derdyński powiedział, że ks. T. mu mówił, iż spał i nie wie, co się stało. Strzelecki wówczas nam mówił, że to pewnie zrobiła służba dworska z pomocą ludzi ze wsi Krajewskiego wzięliśmy wtędy — mówił, że ma 2—3 zi. — a znalazłono wtędy 196 zi., wrócili do dworu poszli do sądu, a Jajko opowiadał o tym „czarnym człowieku”. Nadjechała komisja ze Lwowa. Przedstawili Krajewskiego. R. S i m o n o w i c z. A. Encja? J a m r o k. W pierwszych dniach nie było podejrzenia na niego. R. S i m o n o w i c z. Co tam w okolicy mówią o tem pobiciu, kto to zrobił, na kogo wskazują?

J a m r o k. Powiadają, nie wiedzieć co śledstwo pokaże. R. S i m o n o w i c z. To oni rozumnie mówią. J a m r o k (odpowiada na dalsze pytania dr. G i r t l e r a). D. 1. sierpnia powiedział p. Strzelecki: Aby mnie miało 100 zł. kosztować, to ja sprawdzić ze Lwowa policję a oca z ocz wyczyta, kto to zrobił. Dziwiliśmy się, że pp. Strz. nie dali znać zaraz zandarmowi. Książd Antoni Królicki rodem z ros. Podola 53 lat, proboszcz z Kukizowa (błąd, chorowity).

Dr. G i r t l e r. Ma być rozstrzygnięta kwestja zaprzysiężenia. Wnoszę aby od świadka nie odbierać przysięgi. Jakkolwiek nie zachodzi żaden fakt, który pozwalałoby podejrzewać aby ks. Kr. brat udzielił przysięgi, (ks. Królicki: „Dziękuję”), zachodzą okoliczności, które budzą podejrzenie, że brat udzielił przysięgi — poszukiwanie świadka do ks. Królickim, posiadania klucza, nie dozwolenie o kluczu sędziemu śledczemu, są to wszystkie okoliczności nie luźne, ale które razem powiązane następnie mogą uzasadnić podejrzenie, że w zarzecie śladów czynu popełnionego brat bezpośrednio lub czynny udział. Bliziej nie mam się rozwozić. Powołując się na ustawę, wnoszę, aby od tego świadka przysięgi nie odbierać. Dr. D u l e b a. Wniosek ten zastąpić nie spodzianiam. Nie przypuszczaliśmy, aby znany obywatel ks. Królicki, znany z gorliwości kapłańskiej obywatel, stanął pod zarzutem nieuzasadnionym. Nie wierzę w szczerą intencję prokuratora, i aby wystąpił przeciw niemu z tymi zarzutami. Jestto przekonanie całej ławy obywateli i wszystkich tych, którzy z nim kiedy w styczności byli, że ks. Królicki jest człowiekiem najczystszy. Cała opinia kraju poprze to zdania, a jego reputacji nie zachwieje prokurator. Nie wolno, nie mając podstaw obwiniać w taki sposób. Czy ks. Królicki wiedział, że p. Strz. go poszukują? Przecież ks. Król. podczas wypadku był w Jarzewie. Zkąd ten zarzut, zkąd to podejrzenie? Ten zarzut nieuzasadniony z powierzenia wzięty.

Drugi zarzut o kluczu tak samo nieuzasadniony. Kto zna stan aktów, tego podnieść nie powinien. Wtedy sędziemu śledczemu nie było. Zkąd wymagać od niego, aby on wówczas on oddał ten klucz? Gdy tylko Szpang się zjawił, zaraz mu klucz oddał. Zakonczył prokurator tem przemówieniem, że ks. Królicki dąży do zatarcia śladów czynu. Uczucie przyjaźni jest święte, jeżeli zachować je dla Strz., to każdy człowiek noszący i honorowy nie za nagane, ale za zaszczyt mu policzyć. Z tego powodu upraszam o zaprzysiężenie. Dr. G i r t l e r. Ohłodoń zawsze rzecz biog. Nie oglądam się za siebie ani przed siebie. Wiem, jak doniosły ten wniosek, zastanawiałem się nad tem poprzednio — odpowiadając na następstwa. Wiele mnie to dotknęło, że obraćca powiada, że nie wierzę w szczerą intencję moich intencji. Nie dla efektu to zrobiłem, nie gonię za efektami. Mnie idzie o rzecz. Jeżeli jeszcze trzeba poparcia, to odsłonię jeszcze trochę. Jeżeli sędzia śledczy tak skrzętnie prowadzi śledztwo i familia domaga się wystąpienia agenta — prokurator nie zgadza się, ale sam wysłał, jeżeli wobec tej skrupulatności władz, ks. Królicki na własną rękę z sędzią śledczym czyni badania — udaje się do ks. T. przestuchuje go — pyta go z innymi księżmi o oddanie klucza — majątku, to takie postępowanie jest podejrzaną. — Swoim krokiem, wpływami nie powinien był paraliżować kroków sądowych. Nadto zeznawszy raz do protokołu jako świadek słuchany, następnie pomiar-kowawszy się, że co do klucza nieostrożne słowo powiedział, zgłasza się sam do sędzkiego śledczego i tłumaczy jak rozumie słowa ks. T. i dyktuje wywód jurydyczny. To nie stało się z własnej inicjatywy — klucz i symboliczne oddanie majątku, to po porozumieniu z jurystą zrobił. Paraliżował śledztwo, zwracał na siebie podejrzenie, że dopuszcza się pomocy danej zbrodniarzem — to jest tyle rzeczy, które na razie chcę zeznaniem — a jeżeli trybunał dalej przylgnie się i sprawie t. zw. Gnoła, to przekażę się, że to nie lekkomyślny zarzut, ale na prawdziwe oparty, a zatem nie potrzeba aby od ks. Królickiego, jakkolwiek jest sługą Bożym, odbierano przysięgi.

Dr. D u l e b a. Dzień dzisiejszy będzie pamiętny, ja pójde w ślad za p. prokuratorem i odpowiem na jego twierdzenia. Wątpliwym jest świadkiem — powiadają — bo prowadził na własną rękę śledztwo. Nie znalazłem tego w aktach. Postępowanie jego łatwo da się wytłumaczyć. Widział, że rodzinę Strz. tak straszny cios dotknął, czuł to, że zeznania ks. T. mogą mieć wielką wagę. Oczw więc dziwnego, że za poradą innych księży, prosil ks. T. o wytłumaczenie, jak się stało z kluczem i depozytem. Nie tylko ks. Kr., ale każdemu było wolno z ks. T. rozmawiać, nie tylko Szpangowi i p. Kazimierzowi T. To zarzut nieuzasadniony.

A co do protokołu, a propos wywodu per-jodycznego — to nie dotyczy do ks. Królickiego, lecz sędzkiego śledczego, bo on umieszczył w nim tylko to, co uważa za stosowne. Zeznał ks. Królicki to, co uważał za dobre, a p. Kownacki mógł to napisać, albo nie. Upraszam więc, wysoki trybunał raczy zaprzysięż ks. Królickiego. Trybunał ndał się do sali obrad celem powzięcia uchwały, a wróciwszy po naradzie, trwającej 25 minut, ogłosił r. Simonowicz uchwałę, podług której postanowiono do wniosku prokuratora nie przylgnąć się i odebrać przysięgę od ks. Królickiego, albowiem nie uznaje przyczożonych przez prokuratora okoliczności, że ks. Królicki sam czyn karygodny popełnił, albo brał w nim udział. — Zarządem uchwałil trybunał zeznać, że poprzedzające debaty przebrały miarę tego postępowania, jakie tu w tej sali ma być zachowane i upraszam, aby na przyszłość ile możności zachować umiarkowanie.

(Ks. Antoni Królicki składa przysięgę). Prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności. Sędziowie przysięgli proszą o przerwaniu rozprawy wobec spóźnienia. Sędzia Topolnicki prosi, aby zregulowano zegar, który się spóźnia. (Wesołość). R. S i m o n o w i c z prowadzi dalej rozprawę. (Dok. nast.) Rozprawę odroczone o 4-tej do jutra rano.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Łańcuch dnia 25. stycznia.

Bankiet na cześć Zygmunta Noskowskiego odbył się wczoraj po koncercie, w salach Koła literackiego. Na bankiet przybyli niemal wszyscy reprezentanci tutejszego świata muzycznego i literackiego. Z obych zauważyliśmy pp. Zygmunta Przybylskiego i Karcewskiego (autora „Lenu”). Bankiet rozpoczął się o godzinie w pół do 10. przy udziale około 60 osób — toastem wiceprezesa Koła, p. Syroczynskiego, który imieniem tej instytucji jak po nim p. Schwarz imieniem Towarzystwa muzycznego, wychylił toast na pomyślność znakomitego kompozytora.

W odpowiedzi swej, pomyslanej głęboko, a wypowiedzianej z prawdziwym krasomówczym zapędem, wykazywał Noskowski, że sztuka polska może mieć także w muzyce odrębną swą szkołę i zakochać rżecz swą okrzykiem na cześć tej sztuki. Z kolei wychylił dyrektor Mikuli toast za zdrowie eobecnego w gronie biesiadników znakomitego skrzypka Andriezka, który w serdecznych słowach podziękował za ten objaw sympatii i uznania.

Dalej wznosił na cześć Noskowskiego toasty hr. Skarbek i p. Laskownicki — ostatni imieniem młodzieży akademickiej. P. Fryling w pięknej przemówieniu podniósł zasługi sympatycznej instytucji „Lutni” i pił za dalszy pomyślny jej rozwój.

Silne wrażenie wywarła mowa prof. Wachniadina wygłoszona po rusku. Mowca zazaczył w niej, że kasiaska kryniąc muzyki muszą być w wszystkie czasy motywy ludowe i wznosił toast na cześć sztuki polskiej.

Reprezentant „Lutni” p. Cetwiński toastował na cześć Towarzystwa muzycznego. Pozem przemawiał jeszcze p. Wszelaczyński, p. Andriezek (po ezesku) i p. Janowski, którego toastem „Kochajmy się!” zamknięto biesiadę.

Przez długi czas jeszcze ciągnęła się po uzoście ożywiona pogadanka, której urzamożenie stanowiły produkcje tutejszych śpiewaków. (s)

Henryk Sieniradzki bawi w Petersburgu celem urządzenia wystawy swego obrazu „Eryas w Eleuzis”.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała nauczyciela Feliksa Mroziańskiego rezydentem w nauczyciele szkoły etatowej w Rozyinach.

Przemysł d. 35. stycznia. Jan Hryniewicz dyrektor ruskiego teatru zmarł tu dzisiaj.

Zmarli we Lwowie: Marja Leńko Budzińska w 90 r. życia. W Nowym Sączu zmarł w 70 r. życia ks. Michał Siliński T. J.

Korolona Biliński, właściciel dóbr ziemskich na Ukrainie, zmarł wczoraj w Krakowie w 68 r. życia. Zmarły należał do grona członków Koła literacko-artystycznego i liczył w mieście wielu przyjaciół i znajomych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem.

Autoni Tabakar, kapiec czerulowiecki i właściciel dóbr ziemskich, zmarł nagle w Czerniowcach. Olga z hr. Czakichs iżyka zmarła onegdaj w Warszawie, pomnażając żalobę sędziwej matki Pelagii z ks. Sapielów Czakichs, niepośpieszonej po stracie syna kardynała Włodzimierza Czakichs.

W Wilnie zmarł Julian Laskowski w 62 roku życia, znany w piśmiennictwie pod pseudonimem Korabioła. Przed trzydziestu laty wydał on zbiorek swoich poezjy pod mianem „Białoruskiego Bandurzysty”, oraz kilka broszur dotyczących stosunków wieściselskich. Był on wówczas współpracownikiem Kurjera Wileńskiego. Pisywał dla ludu pod pseudonimem Marcina Mizernego, a jako gruntowy znawca stosunków wiejskich zasiadł też warszaw. prasę oddzielną swojemu lioznemu pracami. Zamieszkał w Warszawie, zastępował redaktora Gąsęty Świątecznej, następnie w Łomży kierował jakimś czas Echem Lomżyńskim.

W Wiedniu, malarz akademicki, prof. Ludwik Czerny, ozdobiony złotym medalem dla sztuk pięknych, zmarł w 68 r. życia.

W Serbii zmarł dr. Oswald Hainz, major i referent sanitarny drywskiej dywizji, wychowawiec gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Zmarł nagle w Parenzo marszałek Istrii, Vidulich. \* Nabożeństwo żałobne w tempelu izraelickim przy ulicy Żytkiewskiej, odbędzie się w niedzielę d. 27. stycznia b. r. o godzinie 10. przedpołudniem jako w 26. rocznicę powstania 1863 r.

\* Djablik drukarski. W woszarzajem sprawozdaniu z procesu kukizowskiego w zeznaniach świadka sędzkiego p. Kownackiego jest ustęp: „Wtedy (20. sierpnia) przestubiwałem Batiuka Polana o wskiego i innych i t. d.” Otóż djablik drukarski zrobił z Polańskiego, Polanowskiego. Jak wiadomo p. Polanowski w śledztwie wcale słuchanym nie był.

\* W Brzozowie odbyły się dwa śluby: p. Jawdy Chorzewskiej z p. Franciszkiem Prochackim i p. Zofii Chorzewskiej z p. Władysławem Smolekim, adjuktem sądowym.

\* Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie wybrała wczoraj ponownie prezesem Teodora Baranowskiego, wiceprezesem Alberta Mendelsburga, a tymczasowym zastępcą prezydium Gustawa Barucha.

Uchwalono też petycję do Rady państwa o pomnżenie sądów i urzędników sądowych i reformę postępowania sądowego.

\* Specjalna komisja przybyła onegdaj z Wiednia dla przekonania się o niestosownem pomieszczeniu oddziału przyrodniczo-fizycznego w tutejszym uniwersytecie.

\* Z galicyjskiego Tow. muzycznego. Dyrekcja zaprasza uprzejmie P. T. członków chóru damskiego na ostatnią próbę utworów Noskowskiego, która odbędzie się w sobotę 26. bm. o godzinie 6. po południu w salł tawarzystwa.

\* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi 25. stycznia: W ubiegłej dobie lieząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr zachodni, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne. Średnia temperatura doby była — 6.5° C, najwyższa — 4.8° C dziś o 9 rano, najniższa — 9.0° C w noc.

Śnieg polatywał bardzo nieznanie tak, że opadu nie dał żadnego; dziś rano mgła i dżdżysto. Zniżka barometryczna 740—745 znajdowała się w Norwegii; wyższa 780—775 w Irlandji; zniżka drugorzędna w Szwecji.

Stan barometru sredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 764 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 25. stycznia: Wiatr zachodni, średnia temperatura doby się podnosi, niebo zamgłone, a powietrze wilgotne i mglisto; opad wcale nieznaczny.

\* Jutro, 26. stycznia: św. Pauliny. — św. Śś. Otec w S.

— Oibrzylnia kradzież. W Bonenji skradł 900.000 lirów niejaki Boncali dyrektor filji „Banca nazionale” i uciekł za granicę.

— Z Odessy donoszą pod d. 24. stycznia. Od ujścia Dunaju aż do Parekopu morze wzdłuż wybrzeży okryte lodem. Zamarzał też cały port odesski.

— Chrześcijaizm w Japonii szerzy się coraz bardziej; swiatosza wyznane greckie zyskuje wiele stronników. Panuje tam bardzo silny prąd, niszczący uzożni chrześcijaństwa wyznanie państwowe. Pobudka do tego bardziej polityczna, niż religijna, Japończy przyszczają, że mocarstwa europejskie nie będą traktowały narówni ze sobą ich państwa, dopóki one nie przyjmie chrześcijaństwa.

Teatr, literatura i muzyka.

— Koncert wczorajszy Zygmunta Noskowskiego zainteresował publiczność tak bardzo, że nawet na paradzie było przepiełnienie. Powiemy prawdę, choć uczyniliśmy wszystko, co tylko było można siłami „Lutni”, która są siłami wyborowemi, i jak najlepszymi chęciami panów z orkiestry, wykonanie nie stało na wysokości utworu, i choć publiczność go do brze zrozumiała, nie była zelektryzowana tak, jak kompozytor powinien się być z tego spodziewać.

Ballada „Świtezianka” jest tak piękną kompozycją, iż więcej o niej powiedzieć nie można jak, że dorównuje pod każdym względem utworowi Mikuliewicza. W instrumentacji Noskowskiego jest ta siła, co w obrazach niemiernego Adama. W melodji jest ten kolor, ten wdzięk, ta świeżość nadzwyczajna, a w gronie ostatniego numeru, ten sens nazywany, którym dawniej nie gardził; przed krzywozręcznością ugięta się ziemia, fale go pochłaniają. Frasz ten przedostał, gdyby był nalezyście zaakcentowany i wyolienowany, musiaby niezapomniane wywrzeć wrażenie.

Jednak niestarożyby papieru, gdyby chęcił sycyować takich obwił lioże niezmierną; moaby trzeba przepisać całą „Świteziankę”.

W krótkim sprawozdaniu się sposób oddał dość silnie tego uczucia pedziwu, jakie wzbudza pomyślność p. Noskowskiego, tam zwłaszcza, gdzie rżadzi on massami, a przedewszystkiem orkiestrą.

Postępuje się on realniezm dźwiękami instrumentów w tak niespodziany, a trafny i umiujący sposób jak malarz, mistrz barw, mieszca farby i pół tonami, pół cioniami, lub najskrawszymi kolorami wywołuje niesłychane efekta. Tak „Fantazja góralijska” faga kołowska, która się jakby skończyć nie mogła, coraz nowy daje efekt i światło, tak w warzących na orkiestrę niezmiernie szlachetna i misterna „robota” przykuwa myśl i ucho słuchacza.

Mniej nas zachwycają pieśni p. Noskowskiego. Przypadł mu trzeba, że mają cechę na wskrś narodową, ale brak im tego, co w wielkich utworach nas zachwyca, brak wenięci. Zresztą wszystkim naraz być nie można; pieśniarzy mieliśmy i mamy; przyznamy jednak, że pierwszego kompozytora „oratoriów”, tej miary, poznaliśmy dopiero wczoraj. (abc)

— Z galicyjskiego Tow. muzycznego. W niedzielę d. 27. stycznia dr. Osobudzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) wiozór muzyczny złożony wyłącznie z kompozycjy Zygmunta Noskowskiego, dyrektora warszawskiego Towarzystwa muzycznego. Program: 1. Kwartet smyczkowy Nr. 1. (d mol) a) Allegro con brio, b) Intermezzo, c) Adagio non troppo, d) Finałe quasi Oberok odegraą pierwsze skrzypce prof. Wolfsthal, drugie skrzypce prof. Stomkowski, altówka dyrektork p. Zygmunt Noskowski, wiolonczela prof. Sladek. 2. a) „Sen”, b) Romans” odpowiada pani A. Malinowska. 3. a) „Chanson anienienne”, b) „Caprice a la bourre” kompozycje skrzypcowe odegra prof. Wolfsthal. 4. „Wierne dziewczę”, b) „Gólkę”, odpowiada chór damski gal. Tow. muzycznego. 5. Andante doloroso z drugiego kwartetu smyczkowego odegraą pp. (jak wyżej). 6. Dwa krakowiaki op. 8 odegraą na fortepianie p. Władysław Wszelaczyński i dyrektor Zygmunt Noskowski. Pozostak z uderzeniem godziny 7. wiozór. Bilety są d nabywać w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

— Przewodnik dla spraw drukarsko-litograficznych” poszł wchodząc z d. 15. bm. we Lwowie pod redakcją p. J. Obirek. Tym sposobem spełniono lukę, jaka dotkliwie dała się odczuwać i drukarze mają własny organ, z którego dowiadują się mogą e postępach w dziedzinie swego zawodu. Pismo to odpowiada rzeczywistej potrzebie, powinno więc nie tylko utrzymać się, lecz i świetnie się rozwinąć.

W pierwszym numerze znajdujemy po słowie wstępem, artykuł p. Z. Halaosińskiego o siancie drukarskiej z bardzo zajmującą tabelą alfabetu liter łacińskich, znajdujących się w najstarszych kodeksach, numizmatycznych i pamiatkowych tablicach.

W dalszym ciągu pomieszcza ów numer rzecz na temat „Czy potrzeba się stowarzyszać?” przez autora kryjącego się pod pseudonimem Paprodę i kilka jeszcze innych artykułów dotyczących specjalnie spraw drukarskich.

Ze pod względem typograficznym numer przedstawia się świetnie, co nie dziwne. Wszak organ drukarzy jest także niejaka próbka ich zdolności fachowych.

Dział ekonomiczny.

Sprawa naftowa. Ankieta obradująca w Budapeszcie pod przewodnictwem sekretarza stanu Matiełowicza nad zmianą rozporządzenia ministerjalnego, ograniczającego handel naftą zapalną poniżej 31° C., po dwudniowych naradach doszła do przekonania o potrzebie natychmiastowej zmiany pomienionego rozporządzenia. Okazuje się, że nafta niezapalna poniżej 21° C. w aparacie Abia, jest pospolitą w użyciu i bez ograniczeń w handlu znajdująca się może. Sformulowano więc orzeczenie ankiety, iż rozporządzenie ministerjalne ograniczające handel naftą powinno być zmienione i ściśnienia odnosić się do nafty zapalnej poniżej 21° C. Ankieta obraduje dalej celem dostarczenia ministerstwu praktycznych wskazówek dla wydania nowego ograniczającego rozporządzenia co do sprzedaży nafty i olejów łatwiej zapalnych.

Zmiana postanowil ministerjalnych na Węgrzech wyjdzie na korzyść handlu naftą galicyjską, ale niestety i naftą kaukaską.

Bank austriacko-węgierski postanowił zniżyć stopę procentową o 1/2% przy eskoncie i lombardzie.

Grzeńda zbożowa. Wiedeń dnia 24. stycznia. Pszenica na włosę 7.85, na czerwiec 7.93, na je-sień 8.02.

Ostatnie wiadomości.

Rozprawa ogólna nad sprawą propinacjną została na dzisiejszem posiedzeniu ranem ukończona. — Wniosek odczucia dyskusji posta Abrahamowicza do posiedzenia wieczornego został w głosowaniu odrzucony. — Wniosek posta Lasockiego przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji uchylono ogromną większością. Jeśli się nie mylimy, trzech tylko postów za wnioskiem tym głosowało.

Wniosek posta Gnońskiego, aby za podstawę do obrad szczegółowych przyjął nie wniosek komisji, lecz projekt Wydziału krajowego, został odrzucony również niezmierną większością.

Wniosek posta Koziebrodzkiego Władysława — aby wniosek komisji uchylić, a odstąpić jej do zbadania i jako podstawę nowego wniosku projekt przeksztaenia czerownego miliona do funduszu propinacyjnego, celem zarządzenia rozdziału wedle dochodów i znieślenia wieczystego szynku na rok 1910, oraz zatrzymania na rzecz kraju opłat szynkarskich, zyskał mało co więcej głosów od wniosku przejścia do porządku dziennego.

Rozprawa szczegółowa nad wnioskami komisji propinacyjnej rozpoczęła się dziś jeszcze na wieczornem posiedzeniu sejmów o godz. 7.

Koło sejmowe wybrało wczoraj wieczorem związek komitetu centralnego wyborczego na podstawie propozycji komisji-matki.

Wybrani zostali do komitetu centralnego w oddziale krakowskim: panowie Banoc Atanazy, Chranowski Leon, Kieszkowski Henryk, hr. Męciński Józef, hr. Potocki Artur, hr. Rey Mieczysław, ks. Sanguszko Eustachy, Skrzyński Adam, Struzkiewicz Władysław, hr. Tarnowski Stanisław. Jako zastępcy pól panowie Homolacz Stanisław, Jawornicki Marceł, Milieski Alfred, Wentzel Konrad i prof. Zoll.

Nieco odmiennie od propozycji wypadł wybór komitetu do oddziału lwowskiego. Wybrani zostali panowie: Brykoczyński Stanisław, Czerkawski Euzebiusz, Dembowski Zygmunt, hr. Dzieudziński Wojciech, hr. Koziebrodzki Szczeny, Polanowski Stanisław, hr. Potocki Alfred, ks. Sapiela Adam, hr. Stadnicki Stanisław, hr. Wolański Władysław. Jako zastępcy pp. Henzel Seweryn, Lange Tadeusz, ks. Lubomirski Adam, ks. Sapiela Władysław, hr. Szeptowski Jan.

Oddział lwowski komitetu centralnego sownie do instrukcji obowiązującej, ukonstytuował się też natychmiast po wyborze, wybierając swym przewodniczącym hr. Potockiego Alfreda, a wiceprzewodniczącym ks. Sapielę Adama. — Niestety, dwóch członków tego Oddziału jeszcze przed ukonstytuowaniem się jego złożyło swój wybór: hr. Koziebrodzki Szczeny i Polanowski Stanisław. Dla uzupełnienia wyboru odbędzie się Koło sejmowe jutro.

Wiedeń d. 25. stycznia. Jak stychać, będą oddać komendanci korpusów, dywizji i brygad zdawać raporty swoje ustaie szeregowi.

Wiedeń d. 25. stycznia. Pol. Corr. otrzymuje z Sofii wiadomości, według których pomiędzy niższym duchowieństwem bułgarskiem okazuje się opozycja przeciw opornej postawie biskupów.

Berlin d. 25. stycznia. Okazuje się, że koronny majątek fideikomisyowy jest w niemieckim Towarzystwie wschodnio-afrykańskim zaangażowany sumą pół miliona marek, którą ces. Wilhelm I. subskrybował. Z Togo (w zachodniej Afryce) donosi G. A. Krause do Kreuztztg., że handlarze niewolników, mogąc tylko pokryjono prowadzić swój handel na terytorjum angielskiem Złotego Wybrzeża, przesięli się na terytorjum niemieckie, gdzie wszelką mają swobodę. Pierwszych dni grudnia przybyła tam z Salagi karawana z 50 niewolnikami.

Berlin d. 25. stycznia. Poselstwo markońskie, z 32 osób złożone, przybędzie dnia 30. bm. do Bremerhafen.

Paryż d. 25. stycznia. Journal des Debats konstatuje, że Rosja, Anglia, Niemcy, Francja i Austria nie chcą wojny, i jedyne niebezpieczeństwo leży w polityce rządu włoskiego. Ponieważ jednak sprzymierzeńcy Włoch zarówno jak opinia publiczna we Włoszech są stanowczo wojnie przeciwni, więc wojna jest na teraz nieprawdopodobna.

Bukareszt d. 25. stycznia. Izba postów obradowała wczoraj nad projektem przywrócenia woiach portów w Gałacz i Braile. Poseł Carp sprzeciwił się projektowi i twierdzi, że przywrócenie woiach portów będzie na rękę tym państwom, które żadnych układów handlowych z Rumunią nie chcą zawierac, że zaś państwa, które do zawarcia byłyby skłonne, zachęci jedynie do stawiania żądań prasądnych i tem śmielszego odmawiania wszelkich ustępstw. Jutro dalszy ciąg rozprawy. Prawdopodobnie projekt ten zostanie odrzucony.

London d. 25. stycznia. Z Zanzibaru podaje Times że źródła wiarygodnego: Jako pierwszy warunek uwolnienia pojmanych misjonarzy niemieckich, stawia Bushiri, aby Niemcy z całego wybrzeża ustąpili. Żaloga, którą eskadra niemiecka w Dar-es-Salam zostawiła, musiano nazad zabrac z powodu wybuchu jakiejś febry zabójczej. W Bagamayo w sobotę znou walczono. Z Belgji, Niemiec, i Anglii nadchodzą ciagle wielkie posyłki broni. Indyjcy poddani angielski przygotowują petycję do jeneralnego konsula angielskiego, w której wykazują, że blokada ich zrujnowała, i odszkodowania żądają.

Madryt d. 25. stycznia. Wczoraj chciała królowa udać się na uroczystość poświęcenia kościoła św. Franciszka, lecz zemdlała i nie mogła wziąć udziału.

Petersburg dnia 25. stycznia. W Paryżu ma wychodzić gazeta rosyjska.

Rzym d. 25. stycznia. Do Tribuny donoszą z Adenn, że 23. b. m. Aszizow z 60 kozakami, z bronią i amunicją wyładował z Tadzurze, i negus oczekiwał go na drodze do Assurah. Władze francuzkie pozwoliły mu przejść, popierając wpływy Rosji w Abisynii.

Rzym d. 25. stycznia. Rząd przygotowuje nową księgę zieloną z dokumentami w sprawach afrykańskich. Włoski statek wojenny „Dogali” otrzymał zlecenie, ustąpić się od blokady wybrzeży wschodnio-afrykańskich, z powodu, iż Niemcy prowadzą ją w innym celu a nie tym, dla którego postanowiona została.

Wiedeń dnia 24. stycznia 2 god. 10 min. po południu. Akcje kredytowe 318.50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 48.90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 318.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 125.60. Akcje Unibanku 221.—. Akcje kolei Karola Ludwika 207.25. Akcje kolei Północnej 250.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99.50. Akcje kolei Alfdldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 255.75. Akcje kolei Lw.-Czern. 222.75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179.50. Losy komunalne wiedeńskie 142.25. Akcje Tow. tureckiego 112.—. Galic. oblig. indemniz. 104.75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbthaler) 198.—. Losy regulacji Clisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 225.—. Akcje Bankverein 106.20. Rosyjski rabel papierowy 127.—. Losy prem. węg. —.—. 4 3/10 0/0 Renta wspólna 82.80. 5 0/0 Renta austr. papier. 98.30. 4 0/0 Renta austr. złota —.—. 4 0/0 Renta węg. złota 101.15. 5 0/0 Renta węg. papierowa 93.55. Napoleondary —.—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe. Lwów, dnia 25. stycznia. (Z łaby handlowej.) I. Akcje za sztukę.

Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. — 206 — 209.25. Banku Lwow.-Czer.-Jasna ko 200 zł. w. a. 221.75 225 —. Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 286.50 290.60. Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. — 216 —. II. Listy zastawne za 100 str.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6 0/0 — 99.90 101.—. „ „ gal. 5 0/0, wyl. 10 0/0 p. 108.15 104.15. Banku krajowego 4 1/2 0/0, los. w 51 l. — 95.50 96.50. Towarzystwa kred. galic. ziem. 5 0/0 — 101.50 102.50. „ „ kred. gal. ziem. 4 0/0 — 96 — 97 —. „ „ kred. gal. ziem. 5 0/0, los. w 37 l. 101.50 102.50. „ „ kred. gal. ziem. 4 0/0, los. w 41 1/2 l. 92.60 93.60. „ „ kredytowego gal. ziem. 4 1/2 0/0 — 97 — 98 —. „ „ kred. gal. ziem. 4 0/0, los. w 56 l. 91.50 92.50. III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. wóje. w likw. d. 100 zł. 3 0/0 — 57.50. Gal. Z. kred. wóje. (d. 5 0/0) 2 1/2 0/0 — 43 —. Ogóln. roln. kred. zakt. dla Gal. i Buk. 6 0/0, los. w 15 lat — — —. IV. Obligai za 100 str.

Indemnizacyjne galicyj. 5 0/0 m. k. — 104 — 105 —. Kom. banku krajowego 5 0/0 w. a. l. em. — 100 — 101 —. Polyska krajowa z r. 1873 6 0/0, w. a. — 103.25 105 —. Polyska krajowa 1888 4 1/2 0/0 — 94.25 95.25. V. Losy.

Losy miasta Krakowa — 21.50 23.50. Losy miasta Stanisława — 38 — 35 —. VI. Monety.

Dukat holenderski — 5.62 5.72. Du at cesarski — 5.65 5.75. Napoleondor — 9.62 9.62. 6 1/2 Imperjal rosyjski — 9.96 9.96. Rubel rosyjski srebrny — 1.36 1.48. Ru bl rosyjski papierowy — 1.26 1.28. 100 marek niemieckich — 58.80 59.80. Srebro za 100 str. — — —. Kupony w srebrze — — —.

Przyjechali do Lwowa dnia 25. stycznia 1888:

**Aug. Tschinkel i Synowie**  
c. k. dostawcy nadworni,  
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana  
polecają  
**TSCHINKLA CYKORJE GRYSIKOWA**  
pudełko 1/8 kilo



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.  
Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone  
Również kawę figową i sułtańską.  
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.  
Kakao odświeżone, łatwe rozpuszczalne, o delikatnym smaku  
Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykuty, pomarańcze, kompoty i t. p.  
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handiach korzen.

3048

**PAPIER WLINSKI**  
NIEOMYLNÝ SRODEK  
dla szybkiego uleczenia KATARU,  
irytacji piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych, i t. d.  
W Paryżu, u Pana J. WISLIN i Co, 31, ulica Sekwany.

**Najprzedniejsze pudry do twarzy są pudry tłuste Leichnera**  
Lelchnera pudry (tłuste) hermelinowe.  
Te sławne fabrykаты używane bywają w najwyższych sferach i przez pierwszorzędną artystki. Sprawiają one, iż twarz kwitnąco i młodociano wygląda. — Dostać można w Berlinie, Schützenstrasse 31 i po wszystkich portuermarjach. Tylko prawdziwe w zamkniętych tygielkach, na dnie których firma i marka ochronna są wyryte. Żądać należy zawsze Leichnera tłusty puder.  
**L. LEICHTNER**  
perfumier - chemik  
liwranter kr. belgijski, nadwornege teatru.

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**  
Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa pomiędzy Hamburgiem a Nowym Yorkiem w każdą środę i niedzielę, pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem w każdy wtorek, pomiędzy Szczecinem a Nowym Yorkiem co 2 tygodnie, pomiędzy Hamburgiem a Indiami Zach. 4 razy miesięcznie, pomiędzy Hamburgiem a Meksykiem raz w miesiąc.  
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.  
Bliszych objaśnień udzieli Jeneralny agent dla Galicji Jac. Klausner Oświęcim-Brody. 1096 30

Dwie trzecie Usuwa je łatwo, bez niebezpieczeństwa i bólu  
**Richard Mohrmann**  
Berlin, Lindenstrasse Nr. 12.  
Listownie! — 16-letnia praktyka! —  
Spejalność! —  
**taslemca** Honorarjum i lekarstwo 10 marek.  
i inne robaki. Prospekta franco i gratis.  
Świadcetwo:  
Ponieważ pański środek przeciw glistom dotąd zawsze doskonale działał, upraszam ponownie o przysłanie dozy potrzebnej dla dość silnej kobiety.  
Hallein pod Saleburgiem.  
33 Dr. med. Robert Funke, c. k. fizyk salinarny.

**PARYŻ!**  
Zamówienia na mieszkania podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu, po nader przystępnych cenach, przyjmuje jeszcze tylko do 1. kwietnia r. b.  
**STANISŁAW ESMAN**  
67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.  
O warunkach dowiedzieć się można w administracji Gasety Narodowej.

**Jan Ihnatowicz**  
31 poleca:  
**NAJPRZEDNIEJSZE CZERNIDŁO GLICERYNOWE**  
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękcy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.  
**SMAROWIDŁO LITEWSKIE**  
do obuwia i skór, miękcy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.  
**ATRAMENT czarny kamieszowy**  
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszkoszka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.  
**FARBY DO STEPLI**  
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszkoszka po 15 ct.  
**Atrament do znaczenia bielizny bez gumy**  
flaszkoszka 30 centów.  
**Krochmal brylantowy do nasierania kociarskich pakiet**  
zawierający 4 mniejsze 12 ct.  
**Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.**  
**Soda do prania bielizny kile 12 ct.**  
**Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 ct.**  
Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Koperska i 3. ul. Halicka, róg Wałowej; w Krakowie: Sukienice 1. 20; w Czerwiowcach: Rynek 1. 2.

**HANDEL KAROLA BALLABANA we Lwowie**  
poleca  
**Świeży transport chińskiego-rosyjskiej herbaty**  
kilo Congo arabskiej . . . . . 2 złr.  
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 3 „  
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 4 „  
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 5 „  
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 4 „  
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 1-70 „  
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 1-20 „  
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „

**W. Woreszczyński**  
Lwów, ulica Krakowska 1. 15.  
99 poleca  
Guvernanki i Bony Francuski i Niemiecki, Administratorów dóbr i Ekonomów z Ks. Poznańskiego jak i ze szkół krajowych, egzaminowanych Nadleśniczych i Lesniczych, Kontrolorów z szkół czesnych, buchalterję, Ogrodników artystycznych i dyplomowanych, Rzemieślników fabrycznych i gospodarzy, Służby wszelkiej kategorii z najchlebniejszemi referencjami.  
**Rutynowany GUWERNER,**  
młody człowiek, poszukuje posady. — Łaskawe oferty poz A. R. poste restante Szezerzec.  
**Kielskie Pikingi i Szproty**  
niemniej wszystkie gatunki ryb wodnych i marynowanych poleca po najtańszych cenach, a na żądanie przesła osenniki gratis i franco.  
**N. Nielsen**  
Ellerbeck bei Kiel. 87

**GUBRYNÓWICZA I SCHMIDTA**  
Największa w KRAJU CZYTELNIJA  
32.000 dzieł  
polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.  
**SERWAD INT**  
na wszystkie instrumenty i do sprzętu  
**WYPOZYCZALNIA NOT**  
57.000 sztuk  
dawniej  
**KAROLA WILDA**  
uzupełniona najszlachetniejszemi nowoimi polskimi notami z karykami przy pióro Katedralnym.  
Warunki abonamentu i katalogi rozesłać się na żądanie franco.

Czterdzieci lat powodzenia!  
**Choroby ust i zębów!**  
jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenie, opuchnięcie, krwawienie dziąsła, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczny najskuteczniej przez codzienne użycie sławnej na całą kulę ziemską c. k. nadwornege deatysty  
**Dr. POPPA**  
w szlachach znacznie powiększonych po ct. 50, złr. 1 i złr. 1.40.  
jest to znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim boleści zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z akcyem Dr. Poppa pastę i proszek em utrzymuje zawsze zdrowe piękne zęby.  
**Dr. Poppa plomba do zębów i Dr. Poppa MYDELO ROŚLINNE**  
przeciwko wszelkim wyrazom skórny i do nityka w kapieci.  
**Dr. Poppa MYDELO KWIATOWE**  
Savon imper. do „Venus“, Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny.  
są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne utrzymujące piękna skórę.  
Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22, aromatyczna pasta ct. 35. Proszek do zębów ct. 65; Plomba do zębów złr. 1; Mydło złołowe ct. 30.  
Przed kupowaniem fabrycznych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, należy przestraszyć.  
**Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse 2.**  
Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Beisera Eukera, Sklepańskiego, A. Kappaporis, J. Fijasa, S. Wawiórowskiego, H. Blumenfelda, A. Kochanowskiego, K. Kryszanowskiego — w składach perfumeryj H. Łoasa, Ig. Jahlra, A. Hubnera, A. Dzikowskiego, Braci Langnerów, Jana Ihnatowicza, H. Müllera, tud.ż w wszystkich aptekach i składach kosmetycznych w całej Galicji. — Należy wyraźnie żądać wyrobów Dr. Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować. 64

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. NIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.  
**VELOUTINE**  
Puder ryżowy specjalnie przygotowany z REKUTEM  
Przed Uł. FAY, Fabrykanta Fortum  
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

**Čech**  
bleda znajomost velmi solidni mladé dámy, Česky: Neanonymni, upřímné dopisy ráčtež odeslati pod „H. F. 2286“ pp. Haasenstain & Vogler, ve Wien. 94  
**Kamienie młyńskie francuskie**  
pierwszej jakości.  
**Karpackie kwarcowe KAMIENIE MŁYŃSKIE**  
do mielenia twardych przedmiotów.  
**Gazy jedwabne szwajcarskie**  
z fabryki Dafour & Co.  
**Czeskie i szląskie kamienie młyńskie, Saskie ziarniste kamienie młyńskie,**  
Narzędzia do nakuwania kamieni tudzież wszystkie przedmioty w zakresie młynarstwa wchodzące polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości  
**Burger, Behrlé i Spł.**  
fabryka kamieni młyńskich  
**Oderberg — Dworzec**  
1895 (Salak austriacki).  
Cenniki gratis i franco.



**Firma handlowa Albin Solacki we Lwowie**  
przyjmuje praktykantów.  
Zgłaszający się winni przedłożyć metrykę chrztu i świadectwo o skończeniu 4-klasny gimnazjum lub szkoły realnej. Przy odpowiednim zachowaniu się i rzetelnej pracy, praktykant znajdzie postępowanie z sobą przełożonych stosownie dla młodzieńca z dobrem wybehowaniem, a wykazując się w handlu różnego rodzaju. Po latach trzech praktyki może być już tak wynagradzanym, iż pomoce do utrzymania się ze strony rodziców, lub opiekunów nie będzie mu potrzebna. Zawód handlowy daje taką możność dojścia praktyce do samodzielnego i przywilejnej egzystencji, jak żadna inna. W zawodzie sprytny i przedsiębiorczy, młodzieńca z wykształceniem nauki musi długie lata pracować, aby uzyskać sobie egzystencję, która jest swawia, a przytem salonna jeszcze bardzo od łada zmiany rządowego systemu. Pewność też i niezależność egzystencji zdobytej w zawodzie handlowym skłania coraz więcej w Kongressowie i Państwie młodzież inteligentną do szukania sposobienia sobie bytu na polu przemysłu i handlu, co niesawadnie zdoro wymyśl całemu naszemu społeczeństwu ze wszelkich względów konieczności wskazuje. 79

**Pomarańcze**  
najlepsze wybrarane owoce w koszach po 5 kilo w opakowaniu zabezpieczającym od mrozu po złr. 1.70, CYTRYNY po złr. 1.80 za kosz, owoce i franko do wszystkich miejsc Austro-Węgier za saliską, niemniej  
**Kawa, Herbata**  
i inne owoce południowe.  
**Ad. Goldschmidt & Comp.**  
Triest.

**„SZCZUŁTEK“**  
najstarsze pismo satyryczno-polityczne  
21 lat istnienia  
wychodzi w Sobotę.  
**PRZEDPŁATA WYNOŚI:**  
kwartalnie . . . . . złr. 2.50  
półrocznie . . . . . „ 5.—  
Redakcja i Administracja we Lwowie  
ulica Łyczakowska 3.  
Nr. Telefonu 174.

**Galic. Bank kredytowy**  
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczbą 3.  
począwszy od dnia 17. listopada 1885  
wydaje  
**ASYGNATY KASOWE**  
4% z 30-dniowem wypowiedzeniem  
5% z 90-dniowem wypowiedzeniem  
**Dyrekcja.**  
Przedruk nie będzie odpisany.  
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).